

**INFORMACJE NA TEMAT  
PRZEKŁADU METODĄ  
EKWIWALENTÓW DYNAMICZNYCH**



Wydawnictwo NPD  
Warszawa

Korekta:  
*Zespół NPD*

Opracowanie graficzne okładki:  
*Radostaw Krawczyk*

Redakcja techniczna:  
*Małgorzata Biegańska-Bartosiak*

Redaktor naczelny:  
*Piotr Waclawik*

Copyright © 2021 by Wydawnictwo NPD, Warszawa.  
All rights reserved.

Copyright for *Principles of Correspondence* © by Brill upon permission.

Copyright for Polish translation of *Principles of Correspondence* © by ZNAK  
upon permission.

Ta publikacja jest dodatkową informacją wyjaśniającą podstawy koncepcji pracy nad  
***Dobłą Wiadomością o ratunku w Chrystusie – Nowym Testamentem  
we współczesnym języku polskim.*** Jako materiał informacyjny jest ona  
dystrybuowana bezpłatnie tylko w postaci elektronicznej.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Ta publikacja, ani żadna jej część, nie może być przedrukowywana  
ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana  
mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie,  
ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

W sprawie zezwoleń należy zwracać się do:

Wydawnictwo NPD  
02-798 Warszawa, ul. Polnej Róży 1  
e-mail: redakcja@BibliaNPD.pl  
Redakcja: tel. 504 793 694

Sprzedaż publikacji Wydawnictwa NPD prowadzi  
Oficina Wydawnicza VOCATIO  
Dział handlowy: 508 091 946  
e-mail: sklep@vocat.io.com.pl  
www.vocat.io.com.pl

Więcej informacji na stronie:  
[www.BibliaNPD.pl](http://www.BibliaNPD.pl)

**ISBN 978-83-63828-50-9**

## Spis treści

Wstęp .....	4
Eugene A. Nida, <i>Zasady odpowiedniości</i> .....	6
Opinie czytelników o Nowym Przekładzie Dynamicznym (podane w kolejności nadsyłania) .....	21

## WSTĘP

Pomysł na publikację Pisma św. w wersji przeznaczonej dla osób, które nie mają przygotowania teologicznego, dojrzewał w myśleniu osób tworzących Zespół Redakcyjny Oficyny Wydawniczej VOCATIO przez wiele lat. W tym czasie Oficyna ta opublikowała w języku polskim wiele narzędzi przydatnych w procesie odczytywania oraz interpretacji przesłania Biblii. Nasilające się przez lata procesy społeczne powodujące znaczący odpływ ludzi z kościołów i wspólnot chrześcijańskich, pobudziły wydawcę VOCATIO do przyspieszenia prac na projektem *Nowego Przekładu Dynamicznego Biblii* i powołania do życia Wydawnictwa NPD, które przejęło misję realizacji tego projektu. Działanie tego Wydawnictwa zostało szybko zdynamizowane przez poszerzające się grono osób współpracujących, konsultujących i wspierających ten projekt.

W tym czasie doprecyzowała się również grupa docelowa, do której zdecydowaliśmy się adresować Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. Zdefiniowaliśmy ją jako zbiorowość osób niemających żadnej opieki eklezjalnej. W związku z tym koniecznym stało się nie tylko takie opracowanie redakcyjne tekstu biblijnego, aby był zrozumiały dla przeciętnego Kowalskiego, ale także dostarczenie Czytelnikom pewnej ilości dodatkowych narzędzi, które pozwolą chętnym na lepsze wniknięcie w przesłanie Bożego Słowa. Rozmowy z ludźmi z grupy docelowej uświadomiły Redakcji NPD, że chociaż osoby te nie mają związków ani styczności z jakimkolwiek kościołem, to jednak często nie odżegnują się od wiary w Boga (zwykle postrzeganej bardzo swoiście). Wręcz przeciwnie, nierzadko są otwarte na poznanie Chrystusa w osobisty sposób, bez żadnych pośredników. Wsłuchiwanie się w potrzeby tych osób zainspirowało Zespół NPD do wprowadzenia do przekładu niestosowanej dotąd w Polsce stylistyki targumicznej, aby jeszcze bardziej uprzyścić to tłumaczenie jego odbiorcom. Więcej szczegółowych informacji na temat stylistyki targumicznej można znaleźć w rozdziale „Wyjaśnienia Metodologiczne NPD” w głównej publikacji *Dobrej Wiadomości o ratunku w Chrystusie*. W niniejszym zeszycie postanowiliśmy udostępnić Czytelnikom niezwykle ciekawy artykuł Eugene’a Alberta Nidy, wyjaśniający dobrze, czym jest przekład dynamiczny. Nida był znanym i niezwykle cenionym lingwistą amerykańskim, uznawanym za jednego z czołowych teoretyków tłumaczeń Bożego Słowa na języki

narodowe. Współczesna biblistyka zawdzięcza mu zebranie i usystematyzowanie badań na temat funkcjonalnej ekwiwalencji dynamicznej.

W tym zeszycie zamieściliśmy również garść opinii polskich Czytelników NPD dających pogląd na pracę wykonaną przez nasz Zespół. Oczywiście wiemy, że niezmiennym problemem jest to, w jaki sposób zainteresować czytaniem Pisma św. osoby niemające żadnych punktów styku z jakimkolwiek kościołem chrześcijańskim. Istnieje z pewnością jedna ważna wskazówka: osoby ze środowisk kościelnych, które mają znajomych czy członków rodziny systematycznie powtarzających: „Nie czytam Biblii, bo jej nie rozumiem” albo „Nie czytam Biblii, bo jestem osobą niereligijną”, otrzymują od nas narzędzie – publikację, którą będzie można śmiało ofiarować tego rodzaju osobom, mówiąc: „Czytaj Pismo św. w Nowym Przekładzie Dynamicznym. Ten przekład na pewno zrozumiesz, a poza tym on nikogo nie zachęca do bycia religijnym”.

*Wydawca*

**Eugene A. Nida**

## **ZASADY ODPOWIEDNIOŚCI**

Ponieważ dwa języki nigdy nie są tożsame ani pod względem znaczenia nadawanego odpowiadającym sobie symbolom, ani pod względem sposobu wykorzystania tych symboli do budowy wyrażeń i zdań, zrozumiałe jest, że nie może istnieć absolutna odpowiedniość pomiędzy językami. Nie mogą zatem istnieć całkowicie dokładne przekłady. Ogólna wymowa przekładu bywa wprawdzie dosyć zbliżona do oryginału, nie ma jednak mowy o tożsamości szczegółów. Constance B. West (1932: 344) przedstawia sprawę jasno: „Każdy, kto podejmuje się tłumaczenia, zaciąga dług. Aby go spłacić, musi oddać nie te same banknoty czy monety, lecz tę samą kwotę”. Trzeba sobie uświadomić, że proces przekładu wymaga od tłumacza posłużenia się w jakiejś mierze interpretacją. Według słów Dantego Gabriela Rossetiego z 1874 roku „Przekład pozostaje zapewne najbardziej bezpośrednią formą komentarza” (Fang 1953).

### ***Różne typy przekładów***

Omówienie zasad odpowiedniości w tłumaczeniu nigdy nie będzie pełne, jeśli nie uwzględnimy różnych typów przekładu (Phillips 1959). Tradycyjnie przeciwstawiamy przekłady swobodne lub parafrazujące przekładom wiernym lub dosłownym. W rzeczywistości jednak istnieje znacznie więcej poziomów tłumaczenia, niż wskazywałyby te skrajności. Są choćby przekłady tak ultradosłowne, jak tłumaczenia interlinearne; inne natomiast opierają się na starannym zachowywaniu zgodnych relacji, na przykład kiedy tłumacz oddaje wyraz języka źródłowego zawsze jednym – i tylko jednym – wyrazem języka przekładu. Jeszcze inne bywają wprawdzie całkiem wolne od sztucznych ograniczeń formalnych, niemniej są bardzo tradycyjne, nawet archaizujące. Niektóre przekłady mają na celu ścisłą odpowiedniość formalną i semantyczną, lecz towarzyszą im obszernie przypisy i komentarz. Wiele tłumaczeń zmierza nie tyle do przekazu informacji, ile do wzbudzenia w czytelniku nastroju choć w części przypominającego nastrój wywoływany przez oryginał.

Różnice między przekładami można ogólnie wyjaśnić, analizując trzy podstawowe czynniki kształtujące tłumaczenie: 1) charakter komunikatu; 2) cel lub cele stawiane sobie przez autora i – w zastępstwie – przez tłumacza; 3) rodzaj odbiorców.

Komunikaty różnią się przede wszystkim względną dominacją treści lub formy. Naturalnie, treści komunikatu nigdy nie można zupełnie wyodrębnić z formy, a forma nie istnieje bez treści, lecz w niektórych komunikatach treść odgrywa główną rolę, w innych natomiast pierwszeństwo należy przyznać formie. W Kazaniu na Górze na przykład pomimo pewnych ważnych cech stylistycznych znaczenie komunikatu zdecydowanie przewyższa kwestie formalne, podczas gdy niektóre akrostychy Starego Testamentu wyraźnie ułożono tak, aby pasowały do sztywnego gorsetu formy. Jednak nawet treść komunikatu bywa rozmaicie oceniana przez odbiorców przekładu. Na przykład popularne wśród Indian Bauré z Boliwii podanie o olbrzymie, który prowadził zwierzęta w symbolicznym tańcu, jest dla anglojęzycznych odbiorców ciekawe, lecz nie tak istotne jak Kazanie na Górze. Sami Indianie Bauré przypisują Kazaniu na Górze większe znaczenie niż swojej ulubionej opowieści o tym, „jak to było”; Kazanie na Górze jest przy tym dla nich w oczywisty sposób ważniejsze od niektórych *passusów* z Księgi Kapłańskiej.

W poezji niewątpliwie kładzie się większy nacisk na formę, niż to zwykle bywa w prozie. Nie chodzi o to, że w przekładzie wiersza trzeba poświęcić treść, niemniej treść jest z konieczności ograniczona pewnymi wymogami formalnymi. Rzadko można w tłumaczeniu oddać zarówno treść, jak i formę, zwykle więc poświęca się formę na rzecz treści. Z drugiej strony, prozatorski przekład wiersza lirycznego nie jest zadowalającym ekwiwalentem oryginału: choćby odtwarzał zawartość pojęciową, wyraźnie zawodzi w odtworzeniu emocjonalnej intensywności i klimatu. Prozatorskie tłumaczenie poezji bywa jednak podyktywane ważnymi względami kulturowymi. Epika Homera na przykład w angielskim kształcie poetyckim sprawia zwykle wrażenie staroświeckiej i dziwacznej, pozbawionej energii i spontaniczności charakteryzujących styl Homera. Wynika to między innymi stąd, że nie jesteśmy przyzwyczajeni do opowieści w formie wierszowanej. Nasza zachodnioeuropejska tradycja przekazuje takie epeje prozą. Dlatego Emile Victor Rieu wybrał prozę, a nie wiersz, jako bardziej stosowny sposób oddania *Iliady* i *Odysei*.

Cele tłumacza również są istotnymi czynnikami decydującymi o typie przekładu. Oczywiście, przyjmuje się na ogół, że tłumacz stawia sobie cele zasadniczo podobne do celów autora oryginału, a przynajmniej z nimi zgodne – chociaż nie zawsze tak bywa. Gawędziarz z archipelagu San Blas dba na przykład jedynie o dostarczenie rozrywki słuchaczom; natomiast etnografowi, który podejmuje się tłumaczenia jego opowieści, może znacznie bardziej zależeć na ukazaniu czytelnikom struktury osobowości charakterystycznej dla San Blas. Skoro jednak w omówieniu typów przekładu trzeba przede wszystkim uwzględnić zamiary tłumacza, istotne są podstawowe cele kryjące się za wyborem takiego czy innego sposobu oddania konkretnego komunikatu.

Zasadniczym celem tłumacza może być przekazanie informacji dotyczących zarówno treści, jak i formy. Jedną z zamierzonych reakcji na ten informacyjny typ przekładu jest recepcja w dużej mierze poznawcza, na przykład przy dokonaniem przez etnografa przekładzie tekstów uzyskanych od informatorów lub dokonaniem przez filozofa przekładzie Heideggera. Zarazem jednak tłumaczenie w przeważającym stopniu informacyjne może mieć na celu wywołanie u czytelnika lub słuchacza emocjonalnej reakcji zadowolenia.

Tłumacz nieraz zamierza osiągnąć coś znacznie więcej niż tylko przekaz informacji. Chce na przykład podpowiedzieć jakiś sposób postępowania. Będzie wtedy zapewne dążył do absolutnej zrozumiałości przekładu i wprowadzi drobne korekty szczegółów, aby czytelnik w pełni uświadamiał sobie konsekwencje komunikatu we własnej sytuacji. Tłumacza nie zadowoli wtedy reakcja odbiorców: „To dla nas zrozumiałe”. Spróbuje raczej wywołać reakcję w rodzaju: „To ma dla nas znaczenie”. Odbiorcy przekładu Biblii mogą rozumieć zwrot „zmienić zdanie o grzechu” jako „skruczę”. Jeśli jednak powszechnie mówi się wśród nich o skrusze jako „pluciu na ziemię przed kimś” – choćby w języku shilluk używanym w Sudanie<sup>1</sup> – tłumacz oczywiście wybierze ów powszechniej używany idiom. Podobnie, porównanie „biały jak śnieg” można przetłumaczyć jako „biały jak pióra czapli”, jeśli użytkownicy języka przekładu nie znają śniegu, a wszystko, co jest bardzo białe, określają właśnie za pomocą tego porównania.

Jeszcze większym stopniem adaptacji przypuszczalnie będzie się odznaczał przekład o charakterze zobowiązującym. Tłumacz czuje się zmuszony nie tylko podpowiedzieć ewentualny wzorzec postępowania: chce uczynić to wyraźnie i przekonująco. Nie zadowoli się przekładem, który ma szansę wydać się zrozumiały. Postara się o wersję tak klarowną, że nikt nie będzie mógł zinterpretować jej opacznie.

Oprócz rodzajów komunikatu i zamierzeń tłumacza należy też uwzględnić różnice w zdolności do dekodowania oraz w potencjalnym stopniu zainteresowania u przyszłych odbiorców.

Zdolność do dekodowania obejmuje w każdym języku przynajmniej cztery zasadnicze poziomy:

- 1) zdolność dzieci, których słownictwo i doświadczenie kulturowe są ograniczone;
- 2) zróżnicowaną zdolność osób, które niedawno nauczyły się czytać oraz pisać i bez trudu dekodują komunikaty ustne, ale wykazują ograniczoną umiejętność dekodowania komunikatów pisemnych;
- 3) zdolność przeciętnie wykształconych osób dorosłych, które z komunikatami ustnymi i pisemnymi radzą sobie stosunkowo dobrze;
- 4) bardzo zaawansowaną zdolność specjalistów (lekarzy, teologów, filozofów, naukowców itp.) dekodujących komunikaty ze swojej dziedziny.

Oczywiście, przekład przeznaczony dla dzieci nie będzie taki sam jak przekład dla specjalistów albo przekład dokonany z myślą o dorosłych, którzy niedawno nauczyli się czytać i pisać.

Potencjalni odbiorcy różnią się nie tylko zdolnością dekodowania, lecz także – może nawet w większym stopniu – zainteresowaniami. Tłumaczenie dokonane po to, aby zachęcać do lektury dla przyjemności, będzie całkiem inne niż tłumaczenie przeznaczone dla osób, które pragną się dowiedzieć, jak zmontować skomplikowane urządzenie. Osoba

---

<sup>1</sup> Podłożem tego idiomu jest zwyczaj, zgodnie z którym osoby pozywające i pozwane pluja na ziemię przed sobą nawzajem, kiedy ich sprawa jest już ostatecznie rozstrzygnięta, a kara wymierzona. Plucie oznacza, że wszystko zostało wybaczone i skargi nie można ponownie wnieść do sądu.



tłumacząca mity afrykańskie dla tych, którzy chcą po prostu zaspokoić swoją ciekawość co do obcych ludów i miejsc, przygotowuje inny przekład niż osoba tłumacząca te mity z myślą o językoznawcach, bardziej zainteresowanych strukturą językową leżącą u podstaw przekładu niż kulturowymi nowinkami.

### ***Dwa podstawowe kierunki w przekładzie***

Ponieważ „właściwie nie ma czegoś takiego jak tożsame ekwiwalenty” (Belloc 1931a i 1931b: 37), w przekładzie należy starać się o ekwiwalent możliwie najbliższy. Istnieją jednak zasadniczo dwa rodzaje ekwiwalencji: ekwiwalencja formalna i ekwiwalencja o charakterze dynamicznym.

Ekwiwalencja formalna koncentruje się wokół samego komunikatu – jego formy i treści. Tłumacz zajmuje się takimi odpowiedniościami, jak przekład wiersza na wiersz, zdania na zdanie, wyrazu na wyraz. Zgodnie z tym formalnym ukierunkowaniem komunikat w języku przekładu powinien jak najdokładniej oddawać rozmaite elementy języka źródłowego. Oznacza to między innymi, że komunikat w kulturze przekładu będzie nieustannie porównywany z komunikatem w kulturze oryginału w celu ustalenia poziomu wierności i poprawności.

Najlepszą ilustracją tej strukturalnej ekwiwalencji byłby „przekład-glosa”, w którym tłumacz stara się możliwie dosłownie i zrozumiale odtworzyć oryginalną formę i treść. Pomyślmy o angielskim przekładzie średniowiecznego tekstu francuskiego przeznaczonym dla osób interesujących się pewnymi cechami wczesnej literatury francuskiej, których poznanie nie wymaga znajomości języka oryginału. Potrzebne byłoby tu stosunkowo bliskie podobieństwo do struktury wczesnofrancuskiego tekstu, zarówno formalne (np. w składni i idiomatyce), jak i treściowe (np. w tematyce i wykorzystywanych pojęciach). Przekład taki wymagałby licznych przypisów, które pozwoliłyby na jego pełne zrozumienie.

Tego rodzaju przekład-glosa ma umożliwić czytelnikowi jak najmocniejsze utożsamianie się z osobą z kontekstu języka źródłowego oraz jak najlepsze pojmowanie właściwych dla niej zwyczajów, sposobu myślenia i środków wyrazu. Na przykład fraza „święty pocałunek” (Rz 16,16) byłaby w przekładzie-glosie oddana dosłownie i zapewne opatrzona przypisem, który by wyjaśniał, że w czasach Nowego Testamentu była to tradycyjna forma powitania.

Przekład natomiast, który zmierza do ekwiwalencji dynamicznej, a nie formalnej, opiera się na „zasadzie ekwiwalentnego efektu” (Rieu, Phillips 1954). Tłumacz stara się nie tyle o dostosowanie komunikatu w języku przekładu do komunikatu w języku źródłowym, ile o relację dynamiczną: o to, aby relacja pomiędzy komunikatem i odbiorcą przekładu była zasadniczo ta sama co relacja pomiędzy tym komunikatem i odbiorcami oryginału.

Przekład ukierunkowany na ekwiwalencję dynamiczną dąży do pełnej naturalności wypowiedzi i próbuje nawiązywać do sposobów postępowania istotnych w kontekście kultury odbiorcy. Nie wymaga znajomości wzorców kulturowych kontekstu języka źródłowego w celu zrozumienia komunikatu. Są oczywiście rozmaite poziomy takich tłumaczeń. Jednym ze współczesnych angielskich przekładów, który (może bardziej niż inne) zmierza do

ekwiwalentnego efektu, jest zaproponowana przez Johna Bertrama Phillipsa wersja Nowego Testamentu. W Liście do Rzymian 16,16 Phillips całkiem naturalnie tłumaczy frazę „pozdrówcie się wszyscy nawzajem pocałunkiem świętym” jako *give one another a hearty handshake all around* („wszyscy serdecznie uściskajcie sobie nawzajem dłonie”).

Pomiędzy tymi dwoma biegunami przekładu (tj. pomiędzy ścisłą ekwiwalencją formalną i pełną ekwiwalencją dynamiczną) istnieje szereg stopni pośrednich, które reprezentują różne dopuszczalne poziomy tłumaczenia. W ostatnim półwieczu nastąpiło jednak wyraźne przesunięcie nacisku z wymiaru formalnego na dynamiczny. Niedawne badania opinii o przekładzie przeprowadzone wśród literatów, wydawców, pedagogów i profesjonalnych tłumaczy wskazują jasno, że coraz bardziej ceni się teraz ekwiwalencje dynamiczne (Cary 1959).

### **Dystans językowy i kulturowy**

Omawiając ekwiwalencję – strukturalną czy dynamiczną – zawsze trzeba pamiętać o trzech rodzajach relacji wyznaczanych przez językowo-kulturowy dystans pomiędzy kodami stosowanymi do przekazywania komunikatów. Niekiedy w relację przekładową wchodzi dość blisko spokrewnione języki i kultury, np. fryzyjski i angielski lub hebrajski i arabski. Niekiedy zaś języki nie są spokrewnione, chociaż kultury wykazują wiele podobieństw, np. w wypadku przekładów z niemieckiego na węgierski lub ze szwedzkiego na fiński (niemiecki i szwedzki to języki indoeuropejskie, węgierski i fiński zaś zaliczają się do grupy ugrofińskiej). Zdarza się też, że tłumacz musi uwzględnić różnice wynikające nie tylko z przynależności językowej, lecz także z wyraźnie odmiennych kultur, np. w wypadku przekładów z angielskiego na zulu lub z greki na jawajski<sup>1</sup>.

Tam, gdzie językowo-kulturowy dystans pomiędzy kodami oryginału i przekładu jest najmniejszy, oczekivalibyśmy niewielkiej liczby problemów przekładowych. Jeśli jednak języki są bardzo blisko z sobą związane, łatwo dać się zwieść powierzchownym podobieństwom, a wówczas przekład często okazuje się marny. Jednym z poważnych niebezpieczeństw są tzw. fałszywi przyjaciele, czyli zapożyczenia lub wyrazy pokrewne, które wydają się ekwiwalentami, choć nimi nie są, np. angielskie słowo *demand* ‘domagać się’ i francuskie *demander* ‘pytać’, angielskie *ignore* ‘ignorować’ i hiszpańskie *ignorar* ‘nie wiedzieć’, angielskie *virtue* ‘prawość’ i łacińskie *virtus* ‘męstwo’, angielskie *deacon* ‘diakon’ i greckie *diakonos* ‘sługa’.

Kiedy natomiast kultury są spokrewnione, a języki całkiem odmienne, przekład wymaga wprowadzenia rozlicznych zmian formalnych. Podobieństwa kulturowe zwykle jednak dostarczają wtedy paralelizmów treści, dzięki czemu tłumaczenie jest łatwiejsze niż w sytuacji, kiedy odmienne są zarówno języki, jak i kultury. Można powiedzieć, że różnice

---

<sup>1</sup> Zdarza się również, choć rzadko, że języki są spokrewnione, a kultury zupełnie odmienne. Na przykład hindi i angielski wywodzą się z tej samej rodziny językowej, ale kultury posługujących się nimi społeczeństw bardzo się różnią. W takich sytuacjach języki są też prawdopodobnie spokrewnione tak słabo, że ich rodzinna przynależność jest kwestią drugorzędną.

kulturowe sprawiają tłumaczowi znacznie więcej poważnych kłopotów niż różnice struktury językowej.

### **Definicje przekładu**

Definicje należytego przekładu są niemal tak liczne i zróżnicowane jak osoby, które podjęły się omawiania tego tematu. Owa różnorodność jest całkiem zrozumiała, bo pomiędzy tłumaczonymi tekstami, pomiędzy celami ich publikacji i pomiędzy potrzebami potencjalnych odbiorców istnieją ogromne różnice. Co więcej, żywe języki zmieniają się nieustannie, a stylistyczne preferencje ulegają ciągłym modyfikacjom. Przekład, który zyskał aprobatę w jednej epoce, w późniejszym okresie często okazuje się nie do zaakceptowania.

Zaproponowano już wiele ważnych i stosunkowo pojemnych definicji przekładu. Władimir Procházka (Garvin 1955: 111 n.) określa dobry przekład, wymieniając wymagania, jakie powinno się stawiać tłumaczowi, a mianowicie: [Tłumacz] 1) „musi rozumieć oryginał pod względem tematu i stylu”; 2) „musi przewyciężyć różnice pomiędzy dwiema strukturami językowymi”; 3) „musi odtworzyć w przekładzie stylistyczne struktury oryginału”.

Opisując rzetelny przekład poezji, Jackson Mathews (1959: 67) twierdzi: „Jedno wydaje się jasne: przełożyć całość wiersza to skomponować inny wiersz. Cały przekład będzie wiernie przekazywał treść, będzie «zbliżony do formy» oryginału i będzie żył własnym życiem, które jest głosem tłumacza”. Richmond Lattimore (1959, w: Brower 1959: 56) także podejmuje kwestię przekładu poetyckiego. Omawia jego główne zasady, podpowiadając sposób tłumaczenia greckiej poezji, a mianowicie: „uczynić z greckiego wiersza wiersz po angielsku, który – wyrażając minimum sensu greki – stanowi jednak nowy wiersz angielski, a nie byłby wierszem, jakim jest, gdyby nie tłumaczył greckiego wiersza, który właśnie tłumaczy”.

Żadna porządna definicja przekładu nie uniknie pewnych podstawowych problemów. Napięcie pomiędzy formą i treścią oraz konflikt pomiędzy ekwiwalencją formalną i dynamiczną są zawsze mocno odczuwalne, zwłaszcza w tłumaczeniu poezji. Coraz powszechniejsza wydaje się jednak świadomość, że wierność literze może naprawdę zabijać ducha. William A. Cooper (1928: 484) dość realistycznie ujmuje to zagadnienie w artykule *Translating Goethe's Poems*: „Jeśli język oryginału stosuje formy wyrazowe, które są przeszkodami nie do pokonania w bezpośrednim przekładzie, a także zupełnie obce figury retoryczne, niezrozumiałe w drugim języku, lepiej jest trzymać się ducha utworu, ubierając go w słowa i figury całkowicie wolne od językowych niezręczności i niejasności obrazu. Można to nazwać przekładem z kultury na kulturę”.

Trzeba pamiętać, że tłumaczenie poezji wiąże się ze szczególnymi trudnościami, ponieważ forma wyrazu (rytm, metrum, asonans itd.) odgrywa tu zasadniczą rolę w przekazywaniu ducha komunikatu. Każdy przekład jednak – zarówno poezji, jak i prozy – musi też uwzględniać reakcję odbiorców, dlatego ostateczny cel tłumaczenia, zamierzony wpływ na czytelników lub słuchaczy, jest podstawowym czynnikiem w ocenie przekładów. Z tą myślą Leonard Forster (1958: 6) definiuje dobry przekład jako tekst „pełniący w nowym języku tę samą funkcję, jaką oryginał pełnił w swoim”.

Wydaje się, że w konflikcie pomiędzy dosłownością formy i ekwiwalencją reakcji coraz więcej zwolenników zyskuje ta druga, zwłaszcza w odniesieniu do przekładu tekstów poetyckich. C.W. Orr (1941: 318) na przykład opisuje tłumaczenie jako w pewnym sensie zbliżone do malarstwa, bo – jak wyjaśnia – „malarz nie przedstawia każdego szczegółu krajobrazu”, lecz wybiera to, co wydaje mu się najlepsze. Tłumacz także „stara się w swojej wersji wyrazić ducha, nie tylko literę”. Podobnie Oliver Edwards (1957: 13): „Od przekładu oczekujemy pół prawdy. [...] Szukamy jak najprawdziwszej atmosfery oryginału. Postaci, sytuacje, refleksje muszą jawić nam się takie, jakimi były w umyśle i sercu autora, niekoniecznie zaś dokładnie takie, jakie autor miał na ustach”.

Czym innym jednak jest tworzenie ogólnych definicji przekładu (poezji lub prozy), a czym innym nierzadko szczegółowy opis charakterystycznych cech rzetelnego tłumaczenia. Savory (1957: 49–50) unaczniła tę różnicę, zestawiając skrajnie odmienne opinie o kilkunastu istotnych zasadach translatorskich. Niemniej, choć prawie wszystkie tezy dotyczące tego, na czym powinien polegać przekład, wywołują kontrowersje, są ważne aspekty tłumaczenia, co do których wielu spośród najbardziej kompetentnych znawców wykazuje coraz większą jednomyślność.

Ezra Pound (1954: 273) argumentuje za sensownością przekładu, dopominając się o „więcej sensu, mniej składni”. Już zresztą w 1789 roku George Campbell (1789: 445 n.) przekonywał, że przekład nie powinien cechować się „niejasnym sensem”. E.E. Milligan (1957) również stawia sens wyżej niż słowa: podkreśla, że jeśli przekład nie jest komunikatywny, tj. sensowny dla odbiorcy, jego istnienie jest nieuzasadnione.

Przekład nie tylko powinien być sensowny, lecz również przekazywać „ducha i styl” oryginału (Campbell 1789: 445 n.). Dla tłumacza Biblii oznacza to, że należy jak najlepiej odzwierciedlić sposób pisania poszczególnych biblijnych autorów (Campbell 1789: 547). Myśl tę wyraża także Ruth M. Underhill (1938: 16), kiedy omawia problemy związane z tłumaczeniem magicznych zaklęć Indian Papago z południowej Arizony: „Można tylko mieć nadzieję na dokonanie przekładu wiernego duchowi, nie literze”. Francis Storr (1909) dzieli nawet tłumaczy na „szkołę literalistów i szkołę spirytualistów”, odnosząc się do biblijnego tekstu „litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia”. Na poparcie tej tezy wskazuje różnicę pomiędzy dwiema angielskimi wersjami Biblii: *Biblią króla Jakuba*, która jego zdaniem oddaje ducha, i *English Revised Version*, która trzyma się litery i jest w rezultacie pozbawiona *Sprachgefühl*. Brak literackich stylistów w komisji odpowiedzialnej za kształt *English Revised Version* nadrobiono podczas pracy nad *New English Bible* (Nowy Testament, 1961): jeden z zespołów zaangażowanych w ów przekład składał się wyłącznie z osób obdarzonych szczególnym wyczuciem i znajomością angielszczyzny.

Z wymogiem wrażliwości na styl oryginału łączy się potrzeba „naturalnego i swobodnego” posługiwania się językiem przekładu (Campbell 1789: 445 n.). Max Beerbohm (1903: 75) uważa, że kardynalnym błędem wielu osób, które tłumaczą utwory sceniczne na angielski, jest brak naturalności; tacy tłumacze nie pozwalają czytelnikowi zapomnieć, że „ich dzieło jest przekładem. [...] Pomysłowość polega tu przeważnie na wyszukiwaniu zwrotów, których przeciętny Anglik na pewno by nie użył”. Goodspeed (1945: 8) wyraża podobną

opinię w stosunku do przekładu Biblii: „Najlepszym tłumaczeniem nie jest to, które stale uświadamia czytelnikom, że mają do czynienia z przekładem, a nie z oryginalnym angielskim utworem, lecz to, dzięki któremu absolutnie o tym nie pamiętają i nabierają poczucia, że zagląдают do umysłu starożytnego pisarza tak, jakby zagląдали do umysłu kogoś ze swoich współczesnych. Doprawdy trudno podjąć się takiej sprawy lub ją przeprowadzić, niemniej jest to zadanie każdego poważnego tłumacza”. John Bertram Phillips (1953: 53) podziela to stanowisko: „Rzetelny przekład w ogóle nie powinien sprawiać wrażenia przekładu”. Druga sformułowana przez Phillipsa zasada potwierdza pierwszą: w tłumaczeniu na angielski należy unikać „angielszczyzny przekładowej”.

Trzeba jednak sobie uświadomić, że niełatwo jest sporządzić całkowicie naturalny przekład, zwłaszcza jeśli oryginał zalicza się do dobrej literatury, ponieważ naprawdę dobry tekst dokładnie odzwierciedla i świetnie wykorzystuje idiomatyczne możliwości i swoisty geniusz języka, w którym powstaje. Tłumacz musi zatem nie tylko radzić sobie z problemami wynikającymi z tak skutecznego użycia wszelkich zasobów języka źródłowego, lecz również starać się o stosunkowo ekwiwalentny tekst w języku przekładu. Warto tu sięgnąć do Justina O’Brien (1959: 81), który cytując Raymonda Guérina: „Najbardziej przekonującym kryterium wartości jest to, że przekład dzieła wymaga sporo trudu, jeśli bowiem dzieło pozwala przenieść się swobodnie do innego języka, nie tracąc swojej istoty, najpewniej nie ma szczególnej istoty, a przynajmniej nie jest to istota wyjątkowo rzadkiej natury”.

Swobodny, naturalny styl, tak niezmiernie trudny do uzyskania – zwłaszcza gdy tłumaczony oryginał jest wysokiej jakości – ma zasadnicze znaczenie dla wywołania reakcji odbiorców przekładu przypominającej reakcję odbiorców oryginału. W tej czy innej postaci zasadę „podobnej reakcji” uznaje i postuluje wielu specjalistów w dziedzinie przekładu. Matthew Arnold (1861, cyt. za: Savory 1957: 45), choć sam odrzucał ją w praktyce, przypuszczalnie uważał, że budzi podobną reakcję, twierdził bowiem: „Przekład powinien wpływać na nas tak, jak oryginał zapewne wpływał na swoich pierwszych słuchaczy”. W każdym razie, pomimo krytyki wygłaszanej pod adresem niektórych swobodniejszych przekładów dokonanych przez innych, Arnold wyraźnie sprzeciwiał się literalistycznym poglądom takich osób jak F.W. Newman (1861: xiv). Jowett natomiast (w: Plato 1891) zbliżył się nieco bardziej do dzisiejszego pojmowania „podobnej reakcji”, kiedy pisał: „Przekład na angielski powinien być idiomatyczny i interesujący nie tylko dla badacza, lecz również dla wykształconego czytelnika. [...] Tłumacz [...] stara się wyrzeć na czytelniku wrażenie podobne lub niemal podobne do wrażenia wywieranego przez oryginał”.

Souter (1920: 7) wyraża w istocie ten sam pogląd, kiedy stwierdza: „Naszym ideałem w przekładzie jest oddziaływanie na umysły czytelników w sposób możliwie najbardziej zbliżony do oddziaływania oryginału na jego czytelników”. R.A. Knox (1957: 5) podkreśla, że przekład powinien być „czytany z tym samym zainteresowaniem i przyjemnością, jakie budziłoby czytanie oryginału”.

Omawiając przekład z zasadniczo językoznawczego punktu widzenia, Procházka (w: Garvin 1955) potwierdza te opinie, mianowicie: „Przekład powinien wyrzeć na czytelniku to samo wrażenie, jakie na swoim czytelniku wywiera oryginał”.



Jeśli przekład ma spełniać cztery podstawowe wymagania: 1) być sensowny; 2) oddawać ducha i styl oryginału; 3) cechować się naturalnością i swobodą wyrazu; 4) wywoływać podobną reakcję, należy się spodziewać, że czasami może dojść do ostrego konfliktu pomiędzy treścią i formą (znaczeniem i stylem) i któraś ze stron będzie musiała ustąpić. Na ogół tłumacze twierdzą zgodnie, że jeśli dobry kompromis jest wykluczony, trzeba traktować znaczenie jako ważniejsze od stylu (Tancock 1958: 29). Niemniej tłumacz powinien zabiegać o skuteczne połączenie tych dwóch aspektów, ściśle związanych w każdym komunikacie. Wierność wobec treści bez uwzględnienia formy prowadzi zwykle do bezbarwnej przeciętności, pozbawionej blasku i uroku oryginału. Poświęcenie sensu na rzecz stylu natomiast wywołuje nieraz tylko pewne wrażenie, nie przekazując komunikatu. Formę zresztą można zmieniać bardziej radykalnie niż treść, a mimo to oddziaływać na odbiorców w zasadniczo ekwiwalentny sposób. Odpowiedniość znaczeniowa musi więc mieć pierwszeństwo przed odpowiednością stylistyczną. Przyznawanie pierwszeństwa nigdy jednak nie powinno odbywać się mechanicznie, ponieważ ostatecznym rezultatem – zwłaszcza w tłumaczeniu poezji – jest „odtworzenie, a nie reprodukcja” (Lattimore, w: Brower 1959: 55).

Każde badanie opinii na temat przekładu potwierdza, że definicje i opisy tłumaczenia nie stosują się do zasad deterministycznych, lecz raczej opierają się na zasadach probabilistycznych. Nie można zatem utrzymywać, że jakiś przekład jest dobry lub zły, jeśli nie uwzględni się bardzo licznych czynników, które z kolei także można interpretować na różne sposoby, co prowadzi do osiągnięcia zróżnicowanych wyników. Dlatego zawsze należy oczekiwać licznych a uzasadnionych odpowiedzi na pytanie: Czy to jest dobry przekład?

### ***Zasady rządzące przekładem ukierunkowanym na ekwiwalencję formalną***

Aby lepiej zrozumieć właściwości różnych typów przekładu, warto przyjrzeć się dokładniej zasadom, które rządzą tłumaczeniem zmierzającym do ekwiwalencji formalnej (EF). Tłumaczenie takie jest zasadniczo ukierunkowane na źródło, tj. ma w jak największej mierze ukazywać formę i treść oryginalnego komunikatu.

Przekład EF próbuje zatem odtworzyć rozmaite elementy formalne, w tym:

- 1) jednostki gramatyczne;
- 2) konsekwencję w użyciu wyrazów;
- 3) znaczenie w stosunku do kontekstu źródłowego.

Odtwarzanie jednostek gramatycznych może polegać na:

- a) tłumaczeniu rzeczowników na rzeczowniki, czasowników na czasowniki itd.;
- b) zachowywaniu wszystkich wyrażeni i zdań bez zmian (tj. bez rozdzielania i przedstawiania jednostek);
- c) zachowywaniu wszystkich formalnych wskaźników, np. znaków interpunkcyjnych, podziału na akapity i układu wersów.

Starając się odtworzyć konsekwencję w użyciu wyrazów, tłumacz EF na ogół dba o zgodność wyrazową, tj. oddaje wyraz z tekstu źródłowego jednym odpowiadającym mu wyrazem

w tekście przekładu. Zasadę tę można oczywiście doprowadzić do absurdu, w rezultacie uzyskując niezbyt sensowne ciągi wyrazów, jak w niektórych *passusach* tzw. *Concordant Version* Nowego Testamentu. Z drugiej strony, pewien stopień zgodności w przekładzie EF bywa bardzo pożądanym. Niewykluczone, że czytelnik dialogów Platona w języku angielskim będzie wołał surową konsekwencję w tłumaczeniu kluczowych terminów (jak w przekładzie Jowetta), pragnąc zrozumieć, jak Platon wykorzystuje pewne symbole wyrazowe w rozwijaniu swojego systemu filozoficznego. Tłumacz EF może również stosować nawiasy lub nawet kursywę (jak w Biblii króla Jakuba) dla oznaczenia wyrazów nieobecnych w oryginale, a dodanych dla lepszej czytelności przekładu.

Odtwarzając sens w odniesieniu do kontekstu źródłowego, przekład EF zwykle próbuje nie korygować idiomów, lecz oddawać je mniej więcej dosłownie, aby czytelnik mógł choć w części zorientować się, jak w oryginalnym tekście wykorzystano elementy miejscowej kultury w celu przekazywania znaczeń.

Często jednak po prostu nie da się odwzorować formalnych aspektów komunikatu źródłowego. Zdarzają się na przykład kalambury, chiazmy, asonanse i akrostychy, które całkowicie uniemożliwiają ekwiwalencję przekładu. W takich sytuacjach należy posłużyć się jakimś rodzajem komentarza na marginesie, jeśli kłopotliwa cecha oryginału zasługuje na wyjaśnienie. Niekiedy, choć rzadko, tłumacz natrafia na stosunkowo ekwiwalentny kalambur lub grę słów. Tłumacząc hebrajski tekst Księgi Rodzaju 2,23, w którym wyraz *issah* 'kobieta' pochodzi od *ish* 'mężczyzna', można w języku angielskim wykorzystać odpowiadającą im parę wyrazów *woman* i *man*. Oczywiście, takie formalne odpowiedniości są wyjątkiem, języki bowiem na ogół różnią się zdecydowanie pod względem treści i formy.

Konsekwentny przekład EF będzie naturalnie zawierał wiele elementów niezbyt czytelnych dla przeciętnego odbiorcy. Zwykle trzeba zatem uzupełnić go uwagami na marginesie, nie tylko po to, aby wyjaśnić pewne cechy formalne, których nie można należycie przedstawić w tłumaczeniu, lecz także aby ułatwić zrozumienie użytych formalnych ekwiwalentów, nierzadko sensownych tylko w odniesieniu do języka lub kultury źródłowej.

Niektóre typy przekładów ukierunkowanych wyraźnie na ekwiwalencję formalną, na przykład wersje interlinearne lub absolutnie zgodne z oryginałem, mają ograniczoną wartość; inne okazują się bardzo przydatne. Na przykład tłumaczenia tekstów przygotowane specjalnie dla językoznawców rzadko wykraczają poza wierny przekład EF. W takich wersjach na ogół stosuje się zupełnie dosłowne sformułowania i często nawet numeruje się poszczególne segmenty, aby można było łatwo porównać odpowiadające sobie jednostki.

Z bezpośrednich i pośrednich wypowiedzi o przekładzie EF zamieszczonych na poprzednich stronach można by wnioskować, że takie tłumaczenia absolutnie nie są zalecane. Przeciwnie: bywają całkowicie uzasadnionymi przekładami pewnych rodzajów komunikatów dla pewnych rodzajów odbiorców. Względna wartość i skuteczność konkretnych typów przekładu dla konkretnych odbiorców stanowi odrębną kwestię, której nie należy mylić z charakterystyką rozmaitych kategorii tłumaczeń. Tutaj jedynie przyglądamy się ich zasadniczym cechom, a nie dokonujemy oceny.

## ***Zasady rządzące przekładami ukierunkowanymi na ekwiwalencję dynamiczną***

Oprócz przekładów dążących do ekwiwalencji formalnej mamy przekłady ukierunkowane na ekwiwalencję dynamiczną. Uwaga tłumacza koncentruje się tu nie tyle na komunikacie źródłowym, ile na reakcji odbiorcy. Przekład zorientowany na ekwiwalencję dynamiczną (ED) można opisać jako taki przekład, o którym osoba dwujęzyczna i dwukulturowa powiedziała by z przekonaniem: „Właśnie tak byśmy to ujęli”. Trzeba jednak pamiętać, że przekład ED nie jest po prostu jakimś komunikatem mniej lub bardziej podobnym do komunikatu źródłowego. Jest tłumaczeniem, musi więc wyraźnie odzwierciedlać sens i cel źródła.

Jedną z możliwych definicji przekładu ED brzmi następująco: najbliższy naturalny ekwiwalent komunikatu przekazanego w języku źródłowym. Definicja ta zawiera trzy kluczowe pojęcia: 1) ekwiwalent – kierujące ku komunikatowi w języku źródłowym; 2) naturalny – kierujące ku językowi przekładu; 3) najbliższy – łączące oba te kierunki na podstawie kryterium najwyższego stopnia podobieństwa.

Skoro jednak przekład ED jest zorientowany głównie na ekwiwalencję reakcji, a nie ekwiwalencję formy, należy dokładniej określić znaczenie terminu naturalny używanego w odniesieniu do tego rodzaju tłumaczeń. Termin ten zasadniczo dotyczy trzech aspektów procesu komunikacji, bo naturalny przekład musi być dostosowany do: 1) języka i kultury przekładu jako całości; 2) kontekstu komunikatu; 3) odbiorców przekładu.

Dostosowanie do języka i kultury przekładu jako całości jest niezbędnym składnikiem każdego tłumaczenia zadowalającego pod względem stylistycznym. Trzeba dodać, że tę językową stosowność zwykle zauważamy dopiero wtedy, kiedy jej nie ma. W naturalnym przekładzie rzuca się zatem w oczy brak szpecących go cech. J.H. Frere (1820: 481) opisywał to tak: „Język przekładu powinien – jak sądzimy – [...] być czymś czystym, nieuchwytnym i niewidocznym, środkiem wyrazu myśli i uczuć, i niczym więcej; sam nigdy nie powinien przykuwać uwagi. [...] Należy [...] unikać [...] wszelkich importów z obcych języków”. Takie językowo-kulturowe dostosowanie musi prowadzić do przekładu, który nie wykazuje wyraźnych śladów obcego pochodzenia. G.A. Black (1936: 50), omawiając tłumaczenie Heinego zaproponowane przez Jamesa Thomsona, twierdzi, że jest to „odtworzenie oryginału, jakiego dokonałby sam Heine, gdyby władał językiem angielskim”.

Naturalny przekład wymaga językowych adaptacji głównie w dwóch dziedzinach: gramatyce i słownictwie. Zwykle łatwiej koryguje się gramatykę, bo wiele modyfikacji gramatycznych wynika z obowiązujących struktur języka przekładu. Trzeba mianowicie dokonać takich poprawek, jak zmiana szyku wyrazów, użycie czasowników zamiast rzeczowników i zastępowanie zaimków rzeczownikami. Leksykalną strukturę komunikatu źródłowego trudniej dostosowuje się do semantycznych wymagań języka przekładu, nie ma tu bowiem wyraźnych, sztywnych zasad, lecz wiele możliwości do wyboru. Należy uwzględnić trzy poziomy słownictwa:

- 1) określenia, które od razu znajdują odpowiedniki, np. „rzeka”, „drzewo”, „kamień”, „nóż”;



- 2) określenia obiektów odmiennych kulturowo, lecz pełniących dosyć podobne funkcje, na przykład „księga”, w języku angielskim oznaczająca połączone z sobą i oprawione kartki, a w czasach Nowego Testamentu – pas papirusu lub pergaminu w formie zwoju;
- 3) określenia obiektów właściwych konkretnej kulturze: „synagoga”, „chomer”, „efa”, „cherubin”, „rok jubileuszowy” (aby przytoczyć tylko kilka przykładów z Biblii).

Pierwsza grupa określeń raczej nie powoduje problemów. Z drugą mogą się wiązać wątpliwości; tłumacz musi użyć innego terminu, który albo oddaje formę desygnatu, kosztem ekwiwalentnej funkcji, albo wskazuje na ekwiwalentną funkcję kosztem tożsamości formalnej. Podczas tłumaczenia określeń z trzeciej grupy rzadko udaje się uniknąć „obcych skojarzeń”. Żaden przekład, który próbuje przewyciężyć duże różnice kulturowe, nie wyeliminuje całkowicie śladów obcego środowiska. W tłumaczeniu Biblii na przykład nie można usunąć takich cudzoziemskich „obiektów”, jak „faryzeusze”, „saduceusze”, „świątynia Salomona”, „miasta ucieczki”, lub takich biblijnych tematów, jak „namaszczenie”, „plemień wiarołomne”, „żywa ofiara” i „Baranek Boży”, skoro wyrażenia te są głęboko zakorzenione w myślowej strukturze komunikatu.

Kiedy język oryginału i język przekładu reprezentują bardzo odmienne kultury, nieuchronnie pojawia się wiele podstawowych tematów i relacji, których nie można „naturalizować” w procesie tłumaczenia. Indianie Jivaro z Ekwadoru na pewno nie rozumieją Pierwszego Listu do Koryntian 11,14: „Czyż sama natura nie poucza nas, że hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy”, ponieważ mężczyźni z tego plemienia na ogół zapuszczają włosy, podczas gdy kobiety obcinają je na krótko. W znacznej części Afryki Zachodniej zachowanie uczniów Jezusa, którzy podczas Jego wjazdu do Jerozolimy kładli na ziemi gałęzie i liście, uchodzi za naganne: zgodnie z zachodnioafrykańską tradycją droga, którą pokonuje wódz, musi zostać starannie oczyszczona i ktoś, kto rzuca na nią gałąź, dopuszcza się ciężkiej zniewagi. Jednak te kulturowe odmienności są mniej kłopotliwe, niż można by sądzić, zwłaszcza jeśli w przypisach do tekstu objaśniono ich podłoże. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że różne ludy mają różne obyczaje.

Naturalność wypowiedzi w języku przekładu jest zasadniczo kwestią wzajemnej przystawalności – na różnych poziomach, wśród których najważniejsze są:

- 1) części mowy (np. jeśli nie ma rzeczownika oznaczającego „miłość”, trzeba użyć frazy „Bóg miłuje” zamiast „Bóg jest miłością”);
- 2) kategorie gramatyczne (w niektórych językach orzecznik musi się zgadzać w liczbie z podmiotem, dlatego nie można powiedzieć „dwoje będą jednym”, lecz „dwie osoby będą postępować tak, jakby były jedną osobą”);
- 3) klasy semantyczne (przekleństwa w jednym języku mogą polegać na przewrotnym użyciu imion świętych, w drugim – na wykorzystaniu słownictwa związanego z ekskrementami i anatomią);
- 4) typy dyskursu (niektóre języki wymagają cytatów bezpośrednich, inne – pośrednich);

- 5) konteksty kulturowe (nowotestamentowy zwyczaj nauczania na siedząco wydaje się pewnym społeczeństwom dziwny, a nawet niewłaściwy).

Poza tym, że dostosowuje się do języka i kultury odbiorców, naturalny przekład musi być w zgodzie z kontekstem konkretnego komunikatu. Trudności nie ograniczają się więc do ważkich kwestii gramatycznych i leksykalnych, lecz mogą też obejmować tak szczegółowe zagadnienia, jak intonacja i rytm zdaniowy (Pound 1954: 298). Kłopot w tym, że „[przykuty] do słów, tłumacz gubi ducha autora oryginału” (Manchester 1951: 68).

Rzeczywiście naturalny przekład pod pewnymi względami łatwiej jest scharakteryzować, wymieniając elementy, które w nim nie występują, zamiast cech, które wykazuje, bo właśnie poważne anomalie, nieobecne w dobrym przekładzie, natychmiast przykuwają uwagę czytelnika jako rażące w kontekście komunikatu. Na przykład prostackie wulgaryzmy w typie dyskursu, który w zamierzeniu miał być wzniosły, są niestosowne i w rezultacie z pewnością nienaturalne. Wulgaryzmy jednak stanowią mniejszy problem niż wyrażenia slangowe i kolokwializmy. Stanley Newman (1955) zajmuje się poziomami słownictwa w przeprowadzonej analizie sakralnego i slangowego języka Indian Zuni. Wyjaśnia, że takie określenie jak *melika*, odnoszące się do angielskiego *American*, jest nieodpowiednie w religijnej atmosferze obrzędu w *kiva*. W *kiva* o Amerykanach należy mówić, posługując się wyrażeniem, które dosłownie znaczy „szerokie kapelusze”. W odczuciu Indian Zuni użycie wyrazu *melika* wewnątrz *kiva* byłoby tak samo nie na miejscu, jak przyniesienie tam radiodbiornika.

Onomatopeje są w niektórych językach traktowane na równi ze slangiem. Gdzieniegdzie w Afryce pewne bardzo naśladowcze wyrażenia (niekiedy nazywane idiofonami) odrzucono jako niestosowne w podniosłym kontekście Biblii. Niewątpliwie wielu Afrykańczyków nabrało takiego przekonania pod wpływem krytycznej opinii niektórych misyjnych tłumaczy o tych barwnych, lecz zdecydowanie potocznych, formach ekspresji. W innych językach natomiast wyrażenia onomatopeiczne są nie tylko wysoce rozwinięte, ale też uważane za niezbędne i właściwe w każdym typie dyskursu. Na przykład w waiwai – języku Gujany Brytyjskiej – używa się ich z dużą częstotliwością i trudno byłoby bez nich oddać emocjonalne zabarwienie komunikatu, onomatopeje bowiem dostarczają podstawowych sygnałów dotyczących nastawienia mówiącego do relacjonowanych wydarzeń.

Niektórzy tłumacze skutecznie unikają wulgaryzmów i slangu, popełniają jednak inny błąd: upodabniają stosunkowo prosty komunikat źródłowy do skomplikowanego dokumentu prawnego, ponieważ nadmiernie zabiegają o absolutną jednoznaczność i przekształcają swoje określenia w długie specjalistyczne frazy. W takim przekładzie niewiele pozostaje z wdzięku i naturalności oryginału.

Następny rodzaj zakłóceń wzajemnej przystawalności komunikatu i kontekstu to anachronizmy. W angielskim tłumaczeniu Biblii użycie terminu „tlenek żelaza” zamiast „rdza” byłoby naukowo poprawne, lecz niewątpliwie anachroniczne. Z drugiej strony, przetłumaczenie wyrażenia „niebo i ziemia” w Księdze Rodzaju 1,1 jako „wszechświat” nie jest tak wielkim odstępstwem, jak można by sądzić: w starożytności wypracowano zaawansowaną teorię uporządkowanego systemu obejmującego „niebo i ziemię”, dlatego określenie

„wszechświat” nie jest niewłaściwe. Anachronizm polega: 1) albo na stosowaniu współczesnego słownictwa, które fałszywie przedstawia życie w epokach historycznie odmiennych, na przykład kiedy „opętanie przez złego ducha” jest tłumaczone jako „zaburzenie umysłowe”; 2) albo na stosowaniu staroświeckiego języka w przekładzie, a przez to wywoływanie u czytelnika poczucia nierzeczywistości.

Stosowność komunikatu w danym kontekście nie jest jedynie kwestią referencjalnej treści wyrazów. Całość wywieranego przez komunikat wrażenia zależy nie tylko od obiektów, zdarzeń, abstrakcyjnych pojęć i relacji symbolizowanych przez słowa, lecz także od stylistycznego doboru i ułożenia tych słów. Języki różnią się diametralnie pod względem norm stylistycznej dopuszczalności dla rozmaitych typów dyskursu. Tekst zupełnie stosowny w języku hiszpańskim może w języku angielskim okazać się nieznośnie napuszony, angielska proza zaś, którą podziwiamy za szlachetność i efektywność, często wydaje się Hiszpanom bezbarwna, pozbawiona wyrazu i mdła. Wielu hiszpańskich autorów zachwyca się kwiecistą elegancją hiszpańszczyzny, angielscy pisarze natomiast wolą na ogół zdecydowany realizm, precyzję i energię.

Przekład powinien nie tylko unikać oczywistych błędów w dostosowywaniu komunikatu do kontekstu, lecz również wykorzystywać elementy stylu, które zapewniają dyskursowi odpowiednie zabarwienie emocjonalne. Owo emocjonalne zabarwienie musi wiernie odzwierciedlać punkt widzenia autora. Dlatego przekład ED powinien dokładnie oddawać takie cechy, jak sarkazm, ironia i lekkość tonu. Trzeba ponadto wiernie przedstawić każdego uczestnika wprowadzonego do komunikatu, a zatem należyce charakteryzować postaci za pomocą doboru i ułożenia słów, aby na przykład natychmiast były rozpoznawalne pochodzenie społeczne i miejscowy dialekt. Tłumacz musi też pozwolić każdej postaci zachować indywidualność i osobowość, którymi obdarzył ją autor w komunikacie oryginalnym.

Trzecim składnikiem naturalności tłumaczenia ED jest stopień dopasowania komunikatu do odbiorców przekładu. Tłumacz powinien oceniać to dostosowanie na podstawie poziomu ich doświadczenia i zdolności dekodowania, jeśli zabiega o prawdziwą ekwiwalencję dynamiczną. Trzeba jednak dodać, że nie zawsze mamy pewność, jak reagowali lub mieli reagować odbiorcy oryginału. Tłumacze Biblii często podkreślają, że językiem Nowego Testamentu była *koiné* – odmiana greki, którą posługiwał się „zwykły człowiek”, a więc przekład powinien przemawiać do zwykłego człowieka. W rzeczywistości wiele nowotestamentowych komunikatów było przeznaczonych głównie nie dla zwykłych ludzi, lecz dla ludzi wierzących. Dlatego można było używać takich wyrażen jak *Abba*, *Ojciec*, *Maranatha* i „ochrzczeni w Chrystusie”, spodziewając się słusznie, że zostaną zrozumiane.

Przekład zmierzający do ekwiwalencji dynamicznej wymaga w sposób nieuchronny szeregu modyfikacji formalnych – tłumacz staje przed wyborem: albo formalność, albo dynamiczność. Nie można mieć wszystkiego! Decyzję na ogół trzeba podjąć w odniesieniu do trzech dziedzin: 1) form literackich; 2) wyrażen semantycznie egzocentrycznych; 3) znaczeń wewnątrzkontekstowych.

Tłumaczenie poezji oczywiście wiąże się z licznymi modyfikacjami formy literackiej niż tłumaczenie prozy, ponieważ utwory rytmiczne są znacznie bardziej zróżnicowane

pod względem formy, a zatem oddziaływania estetycznego. W rezultacie często trzeba zastępować jedne miary wierszowe innymi, na przykład tłumaczyć grecki heksametr daktyliczny, używając pentametru jambicznego. Najbardziej udane przekłady poezji rymowanej uzyskuje się niekiedy za pomocą wiersza wolnego. W przekładzie Biblii tam, gdzie w oryginale pojawia się poezja, tłumacze nieraz próbują wzniosłej prozy, ponieważ biblijna treść uchodzi na ogół za dużo ważniejszą od biblijnej formy.

Jeśli semantycznie egzocentryczne wyrażenia w języku źródłowym brzmią nonsensownie lub mogą wprowadzać w błąd, kiedy są oddane dosłownie w języku przekładu, tłumacz ED powinien dokonać korekty. Semicki idiom „przepaszcie lędźwie umysłu” w dosłownym przekładzie może znaczyć po prostu „załóżcie pas na biodra waszych myśli”. Należy wówczas z egzocentrycznego typu wypowiedzi przejść na typ endocentryczny i użyć na przykład frazy „przygotujcie swój umysł”. Przetłumaczony idiom bywa nie tylko nonsensowny, lecz nawet przekazuje całkiem niewłaściwe znaczenie, a wtedy także wymaga modyfikacji. Często na przykład oryginalną metaforę zastępuje się porównaniem: wyrażenie „synowie gromu” zmienia się w „ludzie zapalczywi jak grom”.

W procesie przekładu najbardziej cierpią znaczenia wewnątrzkontekstowe, które w ogromnej mierze zależą od całości kulturowego zaplecza danego języka, trudno zatem przenieść je do innych kontekstów językowo-kulturowych. Na przykład nowotestamentowy przymiotnik *tapeinos*, zwykle tłumaczony na język angielski jako *humble* lub *lowly* ‘skromny, pokorny’, w świecie greckim miał sens pejoratywny ‘upokorzony, poniżony, podły, lichy’, a także bardzo wyraźne konotacje emotywnie. Chrześcijanie, wywodzący się głównie z niższych warstw społecznych, uczynili jednak właśnie ten termin, używany szydlerczo w stosunku do klas uboższych, symbolem cennej chrześcijańskiej cnoty. Przekłady Nowego Testamentu na język angielski nie mogą przekazać wszystkich emotywnych sensów ukrytych w tym greckim słowie. Podobnie słowa „namaszczony”, „Mesjasz” i „Chrystus” nie w pełni oddają sprawiedliwość greckiemu słowu *Christos*, które budziło skojarzenia ściśle związane z nadziejami i dążeniami pierwszych judeochrześcijan. Takie emotywnie składniki znaczenia są typowe nie tylko dla terminów teologicznych, lecz dotyczą wszystkich poziomów słownictwa. W języku francuskim na przykład nie ma słowa, które byłoby dobrym ekwiwalentem angielskiego *home* (w przeciwieństwie do *house*), język angielski natomiast nie dysponuje dobrym ekwiwalentem słowa *foyer*, które po części podobne jest do *home*, ale oznacza również „ognisko domowe”, „palenisko”, „ośrodek” i „foyer teatralne”. Pod względem emotywnym angielskie *home* zbliża się do francuskiego *foyer*, pod względem referencjalnym zaś jest na ogół ekwiwalentne w stosunku do *maison*, *habitation* i *chez* (z odpowiednim zaimkiem).

[1964]

Przedruk artykułu *Principles of Correspondence* autorstwa Eugene’a A. Nidy w przekładzie Anny Skucińskiej, wydanego pod polskim tytułem *Zasady odpowiedniości* w książce *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków, za zgodą wydawnictwa.

## OPINIE CZYTELNIKÓW O NOWYM PRZEKŁADZIE DYNAMICZNYM

(cytowane według alfabetycznej kolejności nazwisk ich autorów)

Czytanie książek nie tylko ubogaca intelektualnie, ale również wprowadza człowieka w świat opisywany przez autorów. To, na ile ten świat staje się zrozumiały dla czytelnika, zależy w znacznej mierze od języka i pojęć, którymi posługuje się autor. Jednak znacznie większe wyzwania stawiają tłumaczom i redaktorom teksty pochodzące z innego języka, epoki czy kultury. Konieczne bowiem staje się nie tylko wprowadzenie czytelnika w realia tamtych czasów, ale również zaznajomienie go z kontekstem powstania oryginalnego tekstu. Zespół redakcyjny Wydawnictwa NPD wykonał niezwykłą pracę, przybliżając współczesnemu polskiemu czytelnikowi zawilości tekstu powstałego w I wieku. W przekładzie dynamicznym *List Apostoła Pawła do Galatów* szeroko otwiera przed czytelnikami swoje tajemnice, stając się dla wszystkich tekstem zrozumiałym, klarownym w przesłaniu, logicznym i czytelnym. Gorąco zachęcam do lektury tego *Listu* w przekładzie NPD, który udowadnia, że Pismo święte zostało napisane dla zwykłych ludzi!

**Grzegorz Baczewski**

Lek. med., terapeuta, pastor ds. duszpasterstwa i rodziny  
Społeczność Chrześcijańska Północ, Warszawa

\*

Liczące blisko 2000 lat słowa nauki apostoelskiej zapisane przez Piotra Apostoła czyta się w Nowym Przekładzie Dynamicznym jakby były napisane wczoraj. Sposób dokonania przekładu i kunszt translatorski sprawiają, że nie tylko same słowa, ale – co ważniejsze i potrzebniejsze – ich znaczenie, sens i przesłanie z łatwością docierają nie tylko do umysłu, ale również do serca człowieka XXI wieku.

**Pastor Andrzej Bajęński**

Prezbiter Naczelny, Biskup Kościoła Chrystusowego w RP

\*

Dynamiczny przekład Nowego Testamentu jest znakomity! Łatwość zrozumienia tekstu napisanego dzisiejszym, świeżym językiem zachęca do tego, by zagłębiać się w kolejne rozdziały i księgi. Dodatkowo bogate przypisy i komentarze dają szansę współczesnemu

człowiekowi na zrozumienie ówczesnych czasów i starożytnego świata. Myślę, że to szansa dla tych, dla których stare tłumaczenia Biblii były zbyt trudne. Można powiedzieć, że ten przekład Nowego Testamentu zaprasza do poznawania prawdy o Chrystusie. Polecam z całego serca!

***Beata Bednarz***

Wokalistka, pedagog Instytutu Jazzu Akademii Muzycznej  
im. Karola Szymanowskiego w Katowicach

\*

Czytanie Biblii w przekładzie NPD jest mocnym doświadczeniem, bo otwiera oczy na zupełnie nowe wymiary Słowa Bożego. Fragmenty, które czytaliśmy wielokrotnie i znamy na pamięć, nagle ukazują się w innym świetle i zmuszają do zastanowienia nad ich prawdziwym znaczeniem i zastosowaniem. Obfite komentarze są niezwykle pomocne nie tylko w zrozumieniu kontekstu kulturowego, ale przede wszystkim dla jasnego zrozumienia, jaki plan zbawienia Bóg objawił dla całego świata, a w szczególności dla mnie.

***Andrzej Białecki***

Informatyk, przedsiębiorca

\*

Biblia, choć istotnie nazywana Księgą świętą, przeznaczona jest przede wszystkim do codziennego używania. Dla chrześcijan stanowi ona drogowskaz, słowo zachęty i inspiracji, źródło wewnętrznej siły i równowagi. Praktyczność Słowa Bożego wynika, co oczywiste, z Boskiego natchnienia, ale podkreślić należy także doniosłość pracy tłumaczy oraz wydawców oferujących nam formę publikacji tego Słowa. Nowy Przekład Dynamiczny Pisma świętego wychodzi naprzeciw potrzebom językowym współczesnych czytelników. Przystępność leksykalna tego tłumaczenia wydobywa ze znanych fragmentów nowe znaczenie i powoduje, że te same wersety mocniej przylegają do serca i łatwiej zadamawiają się w pamięci, dając radość z ich stosowania, a w efekcie czyniąc zwykłe chwile jeszcze bardziej nadprzyrodzonymi.

***Natalia Borzym***

Blog Recenzje Chrześcijańskie

\*

Dość powszechny jest sąd, że teksty kanoniczne, takie jak Ewangelie czy Dzieje Apostolskie, a także inne księgi Nowego Testamentu, wskazujące drogę wierzącemu, powinny formą przemawiać na równi z treścią. A forma ta w tradycji ma charakter podniosły. Pismo święte przemawia do wielu z nas językiem Jakuba Wujka. Ale to, co teksty te mówią, co naprawdę chcą nam przekazać, często jest za tą formą skryte. Forma językowa dominuje i przesłania myśl, ważną i możliwą do przekazania współczesnym, naturalnym językiem, takim, który mniej zwracając uwagę na siebie, dobrze nadaje się do prostej komunikacji.



NPD (już sam skrót jest znamieniem współczesności) aktualizuje i uprzystępnia to, co mają nam do powiedzenia autorzy... A może nie tylko oni...

**prof. dr hab. Jerzy Bralczyk**

Językoznawca, wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego PAN  
Wykładowca Katedry Antropologii Mediów UW

\*

W kontekście nowej ewangelizacji Europy mówi się coraz częściej o potrzebie inkulturacji Dobrej Wiadomości o ratunku w Chrystusie, czyli „wprowadzaniu Ewangelii do innych kultur przez wykorzystanie ich narzędzi językowych”. Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. jest dla mnie ewidentnym przykładem takiego działania. Tłumaczenie Biblii klarownym i współczesnym językiem to świetne narzędzie ewangelizacyjne skutecznie przybliżające czytelnikowi sens Bożego Słowa. Przekład ten, jak sądzę, dokonany został z myślą głównie o tych, którzy nie są w stanie przebrnąć przez tradycyjne tłumaczenia Biblii z powodu trudności z licznymi w nich archaizmami lub trudnymi konstrukcjami zdaniowymi (np. w Listach św. Pawła). Wszystkim, a zwłaszcza osobom działającym na polu nowoczesnie rozumianej ewangelizacji, gorąco polecam Biblię NPD z uwagi na jej czytelny język i składnię, a także znakomicie przygotowane komentarze do poszczególnych ksiąg.

**Andrzej Bujnowski OP**

Założyciel grupy muzycznej Deus Meus  
Twórca magazynu muzycznego „RuaH”

\*

Dla wszystkich, którzy za Apostołem Pawłem, słynnym hebrajskim uczonym i rabinem, są gotowi powtórzyć słowa: „ja nie wstydę się Ewangelii Chrystusowej”, pojawienie się inicjatywy Nowego Przekładu Dynamicznego Pisma świętego powinno być niezwykle i to dużego formatu wydarzeniem. Wydawałoby się, że dla obecnego, wypranego z nadziei świata, nikt nie ma już żadnej konstruktywnej oferty. Tymczasem Pismo święte, ta stara Księga, udostępniona teraz w niezwykle przystępnej, czytelnej i zrozumiałej dla człowieka XXI wieku postaci, przemawia jak nigdy wcześniej – wprost do głębi serca. Osoby, które same nie mają czasu na wnikliwe studia teologiczne, lecz chciałyby przybliżyć się do zrozumienia zasadniczego przesłania Biblii, z pewnością znajdą w przekładzie NPD *Listu do Rzymian* okazję do rozsmakowania się bogactwem treści i nigdy niegasnącej nadziei, jaka płynie z Bożego Słowa.

**prof. IMP PAN dr hab. inż. Adam Cenian**

Kierownik Zakładu Fizycznych Aspektów Ekoenergii

\*

Wyobraźmy sobie, że dysponujemy wehikulem czasu i możemy się przenieść dwa tysiące lat wstecz i stać się bezpośrednimi obserwatorami życia pierwszych chrześcijan. Tego właśnie doświadczamy, gdy zagłębiamy się w lekturę listów napisanych przez Apostoła Pawła, które w Nowym Przekładzie Dynamicznym nabierają żywych barw i szczególnego realizmu. Potocznością języka i bezpośredniością przekazu skutecznie przykuwają uwagę i sprawiają, że czujemy się tak, jakbyśmy sami nagle znaleźli się w starożytnym Rzymie, Efezie czy Tesalonice. Oczami Apostoła pogan, przyglądamy się, jak członkowie pierwszych gmin chrześcijańskich sprawują swoją wiarę. Społeczności tego rodzaju zakładane były przez naocznych świadków Jezusa Chrystusa – Zbawiciela. Apostołowie, tacy jak Paweł, duchowo wyraziści, gorący i pełni pasji, pałali żarliwością siania Słowa Wiary. Dlatego czytając jego listy, jesteśmy – jak ludzie jemu współcześni – prowadzeni w wierze przez wiele życiowych pytań. Widzimy także, iż dylematy, z jakimi spotykamy się współcześnie, często wcale nie różnią się od tych sprzed dwóch tysięcy lat. Postępując za Chrystusem, musimy tak samo chodzić wąskimi ścieżkami relacji, które – aby zwyciężyły – powinny być oparte na Bożej miłości i zawierzeniu woli Najwyższego. Paweł wprowadza nas w największe tajemnice otwartej relacji z Chrystusem i pomaga zrozumieć rolę Jego Kościoła. Dzięki lekturze listów Apostoła w Nowym Przekładzie Dynamicznym sprawy, które dotąd nie zawsze były jasne lub wydawały się odległe, nagle stają się dla czytelnika wyraziste i bliskie, aktualne i zrozumiałe. Język NPD porusza do głębi sposobem ukazania miłości i niepodważalnej, wręcz bezkompromisowej wierności Apostoła Pawła w stosunku do Tego, który go powołał i powierzył zadanie rozpowszechnienia Dobrej Wiadomości o prawdziwej istocie Życia i jego odwiecznym Źródle.

**Bożena Chmielarczyk**

Bizneswoman Roku 2015

Wieloletni Dyrektor Generalny i Prezes międzynarodowych firm w Polsce  
(między innymi: Coca Cola Poland Services, Reader's Digest Polska, Eniro Polska)

\*

*List do Galatów* to prawdopodobnie najstarsza księga Nowego Testamentu, jednak tematyka zbawienia, którą podejmuje, jest ciągle niezwykle ważna i aktualna – także dla współczesnego odbiorcy. Wiele zagadnień, które Apostoł Paweł, autor tego listu, wyjaśniał członkom wspólnot chrześcijańskich w Galacji, wydaje się czasem – w przekładach dosłownych – dość trudnych do zrozumienia. Jednak w przekładzie dynamicznym – dzięki współczesnemu językowi i stylowi oraz bogatym, merytorycznym komentarzom NPD – stają się one zrozumiałe i przystępne. Gorąco zachęcam do zagłębienia się w lekturę *Listu do Galatów* (NPD) i odkrycia, jak wiele może on wnieść w nasze duchowe życie.

**ks. Leszek Czyż**

Proboszcz parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wiśle-Malince



\*

Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. w sposób wyjątkowy wyraża oryginalne przesłanie Biblii słowami i zwrotami cechującymi współczesny język polski. Ufam, że taki przekaz przybliży każdego Czytelnika nie tylko do prawdy Bożego Słowa, ale również do Jego Autora, czego życzę każdemu z nas.

**Henryk Dedo**

Prezes Fundacji GŁOS EWANGELII

\*

Nowy Przekład Dynamiczny Pisma świętego uzmysławia, że Boże Słowo jest skarbem, który chce być wciąż na nowo odkrywany. To nie tylko bardzo dobry przekład w nowej formule, ale także komentarz otwierający przed czytelnikiem Prawdę Chrystusową w całej jej mocy i świeżości. Dodatkową wartością jest fakt, iż Redakcja NPD składa się z ludzi wierzących, którzy swoją pracę traktują jako służbę i świadectwo.

**ks. Andrzej Dębski**

Kościół Ewangelicko-Augsburski

\*

Jak przekazać tradycyjne wartości rodzącego się chrześcijaństwa, które czerpie z głębi nauczania Starego Testamentu? No właśnie tak, jak to uczynił Apostoł Paweł, którego osobowość kształtowały odwieczne prawdy, a on w czytelny sposób przekazał je ludziom sobie współczesnym. Idąc w jego ślady, wydawcy oraz tłumacze NPD przekazują obecnemu pokoleniu Pawłowe nauczanie językiem i frazeologią zrozumiałą i czytelną dla nas, otwierając tym samym głębię Chrystusowego nauczania. Zachęcam do lektury Nowego Przekładu Dynamicznego Pisma św. Naprawdę warto.

**Władysław Dwulat**

Prezes Fundacji PROEM

\*

Cieszę się, że mogę mieć w ręku żywy przekład Słowa Bożego, który może zrozumieć każdy: poszukujący i nawrócony, laik i biblista. Podoba mi się, że Słowo Boże zostało podane w NPD w sposób zrozumiały, przystępny. Jezus Chrystus mówił o Królestwie Ojca w Niebiosach przez przypowieści. Dzięki temu łatwiej było je zrozumieć i zapamiętać. W tej sprawie od 2000 lat nic się nie zmieniło za wyjątkiem języka, który przez stulecia nabierał nowych kształtów, znaczeń i słów. W moim przekonaniu NPD swoim współczesnym i przystępnym językiem udostępnia czytelnikom nowy wymiar rozumienia Bożego Słowa.

**Paweł Dyllus**

Operator filmowy i reżyser

\*

Współczesność tłumaczenia NPD wprowadza świeżość w odkrywaniu na nowo, pozornie oczywistych, treści Pisma Świętego – pozwala więc na nowe doświadczenia w obcowaniu z żywym Słowem Boga. To najważniejszy wyróżnik przekładu. Warta uwagi jest też sama forma: dogodny układ graficzny, specjalistyczne komentarze i przypisy do tekstu. Te sprawiają, że treść Listu widnieje w zrozumiałym, szerszym kontekście Pisma Świętego. Uważam, że przekład NPD *Listu do Rzymian* to pierwszorzędna pozycja, która w pełni odpowiada wymogom współczesnych czasów.

***dr inż. Paweł Grabowski***

Fizyk ciała stałego

\*

Na co dzień zawodowo zajmuję się komunikacją, więc potrafię docenić znaczenie klarownego języka, w którym docierają do nas treści. Język może nas przybliżyć do przekazu, jaki otrzymujemy, lub do niego zniechęcić. Dlatego bardzo się cieszę z faktu, że do rąk polskiego czytelnika trafia Pismo św. fachowo przetłumaczone na język „codzienny”. Oryginalny przekaz biblijny podany w pięknej, współczesnej polszczyźnie z jasno i logicznie sformułowanymi ciągami myślowymi, to z pewnością ogrom pracy, za który jestem wdzięczny Zespołowi NPD. Życzę wszystkim nam, czytelnikom, abyśmy przyjmowali Słowo i nim owocowali.

***Piotr Herman***

Dyrektor zarządzający  
Materna Communication

\*

Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. zachwyca prostym, konkretnym językiem łatwym do czytania i zrozumienia. Jego niewątpliwą zaletą jest to, że przykłada wagę do prawidłowego odczytywania kontekstu każdego fragmentu tekstu biblijnego. Dzięki temu prawdy Słowa Bożego stają się łatwiejsze do przyswojenia. Oczywiście, zupełnie inną rzeczą jest ich osobiste zastosowanie, co leży już w gestii każdego czytelnika z osobna. Oby Duch Jezusa Chrystusa wyposażał nas wszystkich w moc do naśladowania Chrystusa, naszego PANA, szczególnie w poddawaniu się uświęceniu.

***Dariusz Jabłoński***

Dziewięciokrotny mistrz Polski  
w zapasach w stylu klasycznym,  
Mistrz Świata i Europy, olimpijczyk

\*

Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. w pełni zasługuje na określenie „dynamiczny”, gdyż w niezwykle realistyczny sposób oddaje przekaz o Jezusie Chrystusie – PANU i Mistrzu, który nieustannie zachwyca mnie swoim dynamizmem w działaniu i nauczaniu. Jezus był i jest w ciągłym ruchu – chodzi i naucza, uzdrawia, dokonuje cudów. NPD zna-

komicie wprowadza czytelnika w osobiste poznanie charakteru Jezusa, który jest dla mnie Drogą, Prawdą i Życiem! Sama, w procesie dążenia do sportowej perfekcji, wielokrotnie odczuwałam konieczność korzystania z różnorodnych technik i metod treningowych. Przez analogię widzę Nowy Przekład Dynamiczny Biblii jako dobre narzędzie pomocne w stawaniu się uczniem Chrystusa. Oby dla każdego z nas okazało się ono pomocne w trenowaniu własnych sumień i otwieraniu umysłów na Boże Słowo, które ma moc przemieniać każde serce i życie!

**Sylvia Jaśkowiec**

Biegaczka narciarska, wielokrotna mistrzyni Polski, trzykrotna olimpijka,  
Brazowa medalistka mistrzostw świata w sprincie drużynowym,  
Dwukrotna złota medalistka mistrzostw świata młodzieżowców

\*

Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. jest dla czytelników Biblii w wielu miejscach zdecydowanie bardziej zrozumiały z uwagi na to, że koncentruje się nie tyle na dosłownym tłumaczeniu poszczególnych słów, co na logicznym przekazywaniu myśli. Jest on niewątpliwie cennym uzupełnieniem polskich przekładów Pisma św. Jego język jest bardzo przystępny, co ma szczególne znaczenie dla osób, które dopiero zaczynają poznawać Boga i Jego Słowo. W tłumaczeniu tekstów z języków obcych, szczególnie antycznych, nie zawsze łatwo jest oddać główny sens czy istotę myśli, stąd odpowiedni dobór zróżnicowanego słownictwa daje czytelnikowi szansę lepszego zrozumienia oryginalnego tekstu.

**Krzysztof Jędrzejewski**

Przedsiębiorca,  
Przewodniczący Rady Nadzorczej  
Grupy Kapitałowej MOSTOSTAL ZABRZE

\*

Przekazanie w sposób klarowny i zrozumiały odwiecznej, niezmiennej Dobrej Wiadomości o ratunku w Jezusie Chrystusie jest dla Kościoła zawsze dużym wyzwaniem. Nasz język z pokolenia na pokolenie ulega transformacji, często głębokiej. Z tego powodu usilnie staramy się, by przekaz Biblii w tłumaczeniu na język polski był czytelny dla współczesnego odbiorcy. Z uznaniem odnoszę się do dzieła, jakim jest Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. *List do Galatów* w tym tłumaczeniu to lektura pasjonująca, zaskakująca swoją klarownością. Mimo zawartych tam trudnych tematów, jak rytualne obrzezanie oraz relacja chrześcijaństwa do judaizmu, przetłumaczony tekst odsłania wiele tajemnic. Zachęcam do lektury Biblii w Nowym Przekładzie Dynamicznym. Z pewnością każdy czytelnik będzie nią duchowo ubogacony.

**bp dr Marek Kamiński**

Prezbiter Naczelny  
Kościoła Zielonoświątkowego w Polsce

\*

O tym, jak trudna jest praca tłumaczy Pisma św., niech świadczy fakt ukazywania się kolejnych, systematycznie udoskonalanych jego przekładów. Z pewnością nie chodzi w nich tylko o korygowanie literówek i wygładzenie składni, ale o dążenie do uzyskania kongenialnego przekładu. Zawiera się w tym odkrywanie pierwotnych znaczeń poszczególnych słów bądź zwrotów oraz wprowadzanie ich do kolejnych wersji przekładów. Jest to powód, dla którego z wielką ciekawością sięgam po nowe wydania i tłumaczenia Biblii. Nowy Przekład Dynamiczny Pisma św. – wydawać by się mogło jeden z wielu – zaskoczył mnie niezwykle oryginalnym podejściem do translatoryki biblijnej. Szczególnie dużo uwagi poświęca bowiem badaniu tego, jak w starożytności były odczytywane zapisy autorów ksiąg biblijnych i stara się wyrazić to we współczesnym języku polskim, tak byśmy nie zatrzymali się jedynie na warstwie semantycznej, ale potrafili trafnie odczytać SENS przekazu Bożego Słowa. Jest to bez wątpienia bardzo żmudne i czasochłonne zadanie wymagające pełnego zaangażowania tłumacza i redaktorów. Cieszy więc fakt, że Wydawca dzieli się z nami kolejnymi tomami, a we mnie – w miarę czytania – rośnie apetyt na kolejne księgi.

**Andrzej Kosiński**

Teolog i konsultant wydawniczy,  
dawniej Prezes Zarządu Bauer-Weltbild Media  
oraz Dyrektor Departamentu Książki w EMPiK

\*

W nowym tłumaczeniu *Listów Apostoła Pawła* obok nowoczesnej formy udało się Redakcji NPD zachować powagę i godność stylu należnego przekazowi biblijnemu. Efekt ten osiągnięto nie w drodze odwołań do archaicznych cech tradycyjnej polszczyzny biblijnej, lecz do współczesnej odmiany ogólnej i literackiej języka polskiego, z wielką zarazem dbałością o właściwe przekładowi dynamicznemu odtworzenie ducha języka, kultury oraz mentalności, w jakiej oryginalnie powstały listy św. Pawła. Integralną częścią tej metody są dość obszerne komentarze do określonych miejsc tekstu głównego, w których zawierają się rozliczne, przystępnie ujęte dane zarówno o charakterze teologicznym, jak też filologicznym i kulturowym. Z troską i wiernością oddano prymarnie przesłanie tych ksiąg z jednoczesnym zachowaniem komunikatywności przekazu Słowa natchnionego kierowanego do współczesnego polskiego czytelnika. W kontekście konkretnych decyzji przekładowych oznaczało to sięgnięcie po te zasoby polszczyzny, w których znajdują odbicie leksykalne, frazeologiczne i składniowe formy należące do repertuaru żywych cech polskiego stylu biblijnego.

**prof. dr hab. Stanisław Koziara**

Katedra Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

\*

Pismo święte czytam od zawsze. Na nim uczyłem się sylabizować pierwsze słowa, a w trakcie swojego życia przeszedłem dosłownie przez większość dostępnych polskich tłumaczeń. Każde kolejne wybija z rutyny myślowej i skłania do jeszcze głębszego odkrywania jego znaczenia, ponieważ jest w całości natchnione. Gdy po raz pierwszy w ręce wpadło mi tłumaczenie NPD, zakochałem się w nim od razu. Bazuje ono na najwcześniejszych manuskryptach i poprzez szeroką, wielostronną analizę tekstu odkrywa przed współczesnym – w większości niezaznajomionym z tematyką człowiekiem – oryginalne i moim zdaniem trafne znaczenie. A Duch Święty zaraz zachęca, by wdrażać w życie wszystko, czego się nauczyłem! Nareszcie wiadomo, o co chodzi. Gorąco polecam!

**dr inż. Henryk Król**  
Prezes Zarządu DEOrecordings,  
Służba „Szukając Boga”

\*

Kiedy jeszcze studiowałem w USA zarządzanie i teologię, od samego początku profesorem zachęcali nas do sięgania po różne tłumaczenia i opracowania Pisma świętego, co miało szczególne znaczenie przy studiowaniu wybranych fragmentów. Ogromną wartością Nowego Przekładu Dynamicznego jest to, że przekazuje on sens biblijnego nauczania w sposób niezwykle klarowny i jasny. Czyta się go płynnie i łatwo. Język jest nowoczesny i co ważne – unika trudno zrozumiałych zwrotów i określeń. To bardzo dobra i ciekawa alternatywa dla innych polskich tłumaczeń Biblii.

**Daniel Lewczuk**  
Przedsiębiorca,  
Prezes Executive Network i współdziałowiec GoldenLine.pl  
Wieloletni członek Klubu Polskiej Rady Biznesu  
i Amerykańskiej Izby Handlowej

\*

„To jest świetne! Czy jest całe Pismo św. tak wydane?” – usłyszałam w słuchawce entuzjastyczny głos mojej znajomej, której poprzedniego wieczoru pożyczyłam jeden z listów Pawła w przekładzie NPD. „Nareszcie rozumiemy, co czytamy! Dlatego zaczęliśmy zastanawiać się, jak żyjemy” – powiedzieli inni znajomi. NPD to wspaniała inicjatywa. Tekst Nowego Testamentu w Nowym Przekładzie Dynamicznym jest żywy, współczesny, łatwy do zrozumienia dla osoby, która nie czytała Pisma św. Bo choć Biblia stoi na półce w wielu polskich domach, dużo osób nie otwiera jej w przekonaniu, że jest trudna do zrozumienia. Dzięki lekturze NPD odkrywają, jak bardzo Boże Słowo jest aktualne i praktyczne. Dodatkową ogromną zaletą NPD są bardzo obszerne komentarze, które pozwalają lepiej rozumieć sam tekst Pisma świętego oraz czasy, w których powstawał. Można tu znaleźć odpowiedzi na pytania, które zadaje sobie wielu czytelników Biblii, ale nie wiedzą gdzie szukać informa-

cji. Dla tych z nas, dla których lektura Bożego Słowa jest stałym elementem życia, czytanie znanego tekstu w Nowym Przekładzie Dynamicznym jest inspiracją do nowego spojrzenia, stawiania pytań, odkrywania głębi i dalszych poszukiwań, byśmy poznając coraz lepiej Słowo, naśladowali Chrystusa każdego dnia i pomagali w tym innym.

**Jagoda Markiewicz**

Forum Kobiet, Ruch Chrześcijański Mt28  
Prowadząca audycję „Akademia Pięknego Życia”

\*

Wierzmy, że „Biblia w całości powstała z Bożego natchnienia” (2 Tm 3,16 NPD), a jednak czasami zastanawiamy się, czy jej treść i forma są aktualne również dzisiaj. Nowy Przekład Dynamiczny Pisma świętego wychodzi naprzeciw tym pytaniom. Lektura *Listu Jakuba* w wersji NPD pozwala nam odkrywać i rozumieć niesamowitą mądrość oraz praktyczne wskazówki dla człowieka wiary w XXI w. Dzięki temu wiemy, co w obecnym czasie mamy zrobić, by nasza wiara nie stała się martwa, ale zawsze była żywa. Gorąco polecam to wydanie!

**Zbigniew Masewicz**

Dyrektor Ruchu Chrześcijańskiego Mt28

\*

Nowy Przekład Dynamiczny to dzieło niezwykle. Tłumaczenie charakteryzuje się niesamowitą klarownością, pieczołowitym oddaniem treści oryginału, świetną polszczyzną i niezwykle cenną informacją o znaczeniu słów i kontekście historyczno-kulturowym. Wierzę, że przyczyni się do pogłębienia i ożywienia wiary wielu osób w naszym narodzie.

**Zdzisław Miara**

Przewodniczący Rady Edukacji Finansowej CROWN

\*

Chociaż większość osób ma w domu Biblię, to jednak niezbyt często do niej sięga. Przyczyny tego są różne. Najczęściej spotyka się opinię, że Biblia jest Księgą trudną do zrozumienia, ze względu na dość archaiczny język jej przekładów oraz zawity sposób przedstawienia zawartych w niej myśli. Jednak w Nowym Przekładzie Dynamicznym, który ukazuje się właśnie we współczesnym języku polskim, Pismo święte staje się dla zwykłych czytelników Księgą otwartą – łatwo zrozumiałą i znacznie bardziej przystępną. Pieczołowite opracowanie wstępnych komentarzy, planów ksiąg oraz wyczerpujących przypisów do poszczególnych partii tekstu sprawia, że przekład ten staje się niezwykle pomocny dla zrozumienia nie tylko samej treści, ale i sensu przekazu, co jest niezwykle ważne zwłaszcza z punktu widzenia osób, które nie mają doświadczenia w studiowaniu Biblii.

**dr hab. Andrzej Miśkiewicz**

Nauczyciel akademicki  
Specjalista w zakresie akustyki muzycznej

\*

Znam wiele osób, które kilkakrotnie w swoim życiu zaczynały czytać Biblię, pragnąc w studiowaniu tej wspaniałej Księgi znaleźć odpowiedzi na targające nimi pytania i wątpliwości. Niestety, mimo wielkiej wiary, czuły, że nie rozumieją przesłania, że nie wiedzą, o co w tym wszystkim chodzi. Faktem jest, że Biblia jest trudna do czytania i zrozumienia. I wcale nie chodzi o zwykłe poznanie woli Bożej i pokorne podporządkowanie się jej. Chodzi również o to, by rozumieć kontekst, znaczenie pojęć, symboli i dopiero z tą wiedzą klęknąć przed Tronem niepojętej, tajemniczej i wspaniałej Bożej Łaski (por. Hbr 4,16). Znajomość taka może być – choć pewnie nie zawsze – „trampoliną” do życia zgodnego z wolą Boga. Nowy Przekład Dynamiczny daje czytelnikom szansę na podstawowe i niezbędne zrozumienie kontekstu, pozwala „wskoczyć” na wyższy poziom rozumienia przekazu świętej Księgi. A to, co każdy z nas uczyni z tym w swoim sercu, będzie już jego osobistą odpowiedzialnością.

**Elżbieta Nowak**

Wielokrotna reprezentantka Polski w koszykówce  
Mistrzyni Polski, mistrzyni Europy, olimpijka

\*

W świecie obserwuję przeintelektualizowane chrześcijaństwo. Dużo mówimy o Bogu, Biblii, ale mam wrażenie, że na dyskusjach się kończy. Tymczasem z *Listu Jakuba* w Nowym Przekładzie Dynamicznym płynie wyraźne zachęta autora: „...zadbajcie o to, by nie zwodzić samych siebie przez słuchanie Bożego Słowa bez wprowadzania go w czyn!”. To tłumaczenie dobitnie neguje nasz sentymentalny stosunek do Boga, który zazwyczaj nie ma odzwierciedlenia w przyjmowanych przez nas postawach, i zachęca, abyśmy stali się ludźmi czynu: „Kto bowiem nie stosuje się do Bożego Słowa, a poprzestaje jedynie na przy-słuchiwaniu się mu, podobny jest do człowieka, który przegląda się w lustrze (...) Odkłada Słowo i, ruszając do swoich zajęć, zapomina o wszystkim, co Bóg mu pokazał”.

**Leszek Osieczko**

Dyrektor Open Doors, Polska

\*

Jestem zachwycony Nowym Przekładem Dynamicznym Pisma świętego. Język jest współczesny i wiele kwestii – przez użycie nowoczesnego słownictwa – stało się dla mnie bardziej zrozumiałych. NPD rzuca nowe światło ułatwiające lekturę Biblii. Z niecierpliwością czekam na tłumaczenie całego Nowego Testamentu.

**Leon Paduch**

Muzyk, perkusista zespołu Elektryczne Gitary,  
współwłaściciel firmy GMB Pro Sound



\*

Nowy Przekład Dynamiczny to wspaniała inicjatywa, która przybliży Boże Słowo zwykłemu czytelnikowi, przez co ma realny wpływ na duchowość i pogłębienie wiary naszego społeczeństwa. Choć każde tłumaczenie jest interpretacją, to nie każde jest interpretacją wierną, oddającą charakter oryginalnego tekstu. Kolejne księgi Nowego Testamentu w Nowym Przekładzie Dynamicznym, z którymi miałem przywilej się zapoznać, prezentują wierny i spójny kontekst historyczny, antropologiczny i teologiczny. Przypisy, odnośniki i komentarze są całkowicie Chrystocentryczne. Napisane są językiem współczesnym i przystępnym dla każdego czytelnika, dzięki czemu są niezwykle pomocne, gdyż pozwalają na lepsze osadzenie tekstów w ich „siedlisku życiowym” oraz głębsze rozumienie eklezjalnego wymiaru przesłania zawartego w listach do pierwszych kościołów.

**Paweł Podwysocki**

General Manager UNIFY,

Starszy w Społeczności Chrześcijańskiej Południe

\*

Do zapoznania się z Nowym Przekładem Dynamicznym (NPD) zachęciła mnie lektura kilku książek wydawcy tego tłumaczenia, który od pewnego czasu w swoich publikacjach posługuje się głównie NPD, przy okazji udostępniając czytelnikom próbki przyszłego wydania. Wiele z przeczytanych wersetów mocno zapadło mi w serce, rzucając nowe światło na odcytane passusy. Gniotła mnie tylko myśl, że nie mogę przestudiować fragmentów po nich następujących, a świadomość tego ograniczenia wzmagała mój apetyt poznawczy. Kiedy więc w sprzedaży pojawiły się pojedyncze księgi w przekładzie dynamicznym, rzuciłam się na nie łapczywie i wnikliwie zapoznałam się z założeniami projektu oraz upublicznonym tekstem. NPD to ukoronowanie Prymasowskiej Serii Biblijnej, której częścią są cenione przez chrześcijan różnych denominacji słowniki, encyklopedie i komentarze pomocne w analizie tekstu biblijnego. Wykorzystując doświadczenie i wiedzę zdobytą podczas tworzenia tej wartościowej kolekcji, opracowano przekład Pisma Świętego odznaczający się dużą logicznością oraz zachowujący ciągłość myśli z wersetu na werset, dzięki czemu tłumaczenie jest bardzo zrozumiałe dla zwykłego czytelnika. Przesłanie biblijne rozjaśniają w głównej mierze dynamiczne ekwiwalenty znaczeniowe, które nie występują w żadnym innym polskim tłumaczeniu Pisma Świętego. Intencją Redakcji było odarcie tłumaczenia z naleciałości form historycznych i oddanie kwintesencji odpowiedniego fragmentu tekstu oryginalnego. Dynamika tłumaczenia oznacza więc, że NPD jest niekiedy dosłowny, a czasami interpretacyjny. Podobną cechą ma posiłkowo i często używany przeze mnie anglojęzyczny przekład Amplified Bible. Tam, gdzie możliwości językowe się kończą i dla lepszego zrozumienia danego wyrażenia należy nakreślić szerszy kontekst językowy lub historyczny, odpowiednie wyjaśnienia są poczynione w przypisach lub obszerniejszym komentarzu znajdującym się na końcu egzemplarza pilotażowego. Na przykład, można



dowiedzieć się, że słowo przekładane zazwyczaj jako „sługa” (w kontekście: sługa Chrystusa), w rzeczywistości oznacza niewolnika z wyboru, który po uzyskaniu wolności podejmował autonomiczną decyzję o dożywotniej służbie swojemu panu. Zespół Redakcyjny NPD stara się postępować z szacunkiem wobec wyznaniowych przekładów Pisma Świętego (Biblii Tysiąclecia, Biblii Warszawskiej) i w założeniach przedstawionych we wstępie do wydań pilotażowych zadeklarował kierowanie swoich wysiłków do osób zniechęconych do organizacji religijnych lub z innych powodów nieobjętych opieką eklezjalną. Respektuję godne pochwały chęci uniknięcia zamieszania w środowisku chrześcijańskim, ale moim zdaniem, podejście Redakcji jest zbyt skromne:) Przekład, chociaż na pewno wykona dobrą pracę w sercach osób nienależących do zinstytucjonalizowanych społeczności, sprawdzi się u tych, którzy regularnie zgłębiają Pismo w swoich wspólnotach. Nie widzę problemu w korzystaniu na co dzień z takiego czy innego przekładu Biblii, jeśli trafia do kogoś bardziej niż tłumaczenie przyjęte w danej organizacji. Decyzja w tym temacie jest indywidualna, chodzi przecież o to, żeby szczerze przeżywać radość z poznawania Jezusa Chrystusa. Oczywiście użyteczność przekładu będzie zależeć także od poręczności wydania. Im grubsza i większa jest publikacja, tym mniej potencjalnych jej odbiorców, bez względu na to, jak wartościowa byłaby treść dzieła. Jestem bardzo zadowolona ze swoich egzemplarzy NPD, nawet nauczyłam się kilku kolejnych wersetów na pamięć, ponieważ tak bardzo spodobało mi się ujęcie niektórych myśli w tym tłumaczeniu. Tymczasem pozostaje mi czekać na kolejne wieści wydawnicze.

***blog Recenzje chrześcijańskie***

\*

Z wielkim zadowoleniem należy przyjąć fakt, że w sytuacji społeczno-politycznej, z jaką mamy do czynienia na naszym kontynencie, właśnie ukazuje się w nowym, niezwykle przejrzystym i bardzo logicznym przekładzie *List do Rzymian* – dzieło wielkiego i natchnionego Apostoła Narodów, Pawła z Tarsu. Księga ta jest jedną z fundamentalnych części kanonu Nowego Testamentu. I właśnie teraz, w tym niezwykle wrażliwym dla dziejów Europy czasie, przypomina ona – i to w sposób bardzo czytelny – podstawowe prawdy, na których została osadzona kultura europejska. Niestety obecne jej społeczeństwa zdają się, ku własnej zgubie, ignorować je lub o nich zapominać. Dzięki znakomitym objaśnieniom i przypisom tekst NPD wprost ożywa w duszy. Gorąco zachęcam do lektury.

***prof. zw. dr hab. Wojciech Roszkowski***

Kierownik Zakładu Europy Środkowo-Wschodniej ISP PAN  
Wykładowca Collegium Civitas i założyciel Instytutu Jagiellońskiego  
W latach 2007–2013 członek Komisji Budżetu i Komisji Tymczasowej  
Wyzwań Politycznych i Środków Budżetowych Unii Europejskiej

\*

Trudno wyobrazić sobie polską kulturę bez Pisma św., a język polski bez wpływu, jaki miała na niego *Biblia Wujka*. Czas jednak płynie szybko, a język zmienia się z pokolenia

na pokolenie. Lektura *Biblii Wujka* nie jest już łatwa, nawet dla specjalistów. Jej nieustannie aktualizowane wersje językowe nadal są dla przeciętnego Kowalskiego sporym wyzwaniem. A przecież w lekturze Biblii chodzi o coś znacznie większego niż tylko o sycenie się pięknem mowy staropolskiej – chodzi o postać Chrystusa, w którym Bóg dokonał samobjawienia. W trzecim wieku św. Hieronim napisał: „Nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa”. Od tego czasu minęło ponad 1700 lat, a prawda ta w niczym się nie przedawniła. Kluczem jest więc czytanie takich wydań Biblii, które pozwolą nam na lepsze poznanie Chrystusa w Bożym Słowie. Dlatego niezwykle cieszy fakt rodzących się co jakiś czas inicjatyw nowych tłumaczeń Biblii, wśród których na szczególną uwagę, moim zdaniem, zasługuje Nowy Przekład Dynamiczny. Moje spotkanie z NPD miało miejsce w studio dźwiękowym, podczas nagrywania audiobooka *Księga Psalmów* (NPD), kiedy tłumaczenie to podbiło moje serce. Ten nowatorski przekład zachwycił mnie na kilka sposobów. Jasny i logiczny język, jędrne ujęcie przekazu i klarowność w wyrażaniu myśli to wielkie atuty NPD. Dzięki nim przekład NPD trafia wprost do serca czytelnika. Zachęcam wszystkich do sięgnięcia po to tłumaczenie, gdyż zostało ono przygotowane na miarę potrzeb czytelnika XXI wieku.

**Andrzej Seweryn**

Aktor, dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie

\*

Żyjemy w czasach nie tylko ogromnych zmian kulturowych, ale i w okresie nadawania tradycyjnym pojęciom i obrazom innych, nowych znaczeń. Niestety, nie zawsze idzie to w dobrym kierunku. Ludzie coraz częściej czują się pogubieni i sygnalizują wyraźny brak mocnego fundamentu, na którym mogliby oprzeć swoje myślenie i życie. W poszukiwaniach autorytetów życiowych część osób kieruje się do Pisma świętego. Jednak i tu zdarza się, że czują się rozczarowani. Przekłady, z jakimi się spotykają, są bowiem często w swej formie często dość hermetyczne i niezrozumiałe dla laika, który przecież nie dysponuje potrzebną wiedzą i merytorycznym przygotowaniem do ich prawidłowej interpretacji. Takie przygotowanie można zdobyć jedynie podczas trwających całe lata studiów, a dodatkowo musi ono zostać zweryfikowane przez osobiste posłuszeństwo wobec objawionego Słowa. Z tego powodu tłumaczenie dynamiczne Biblii jest w moim odczuciu najcelniejszym wyborem metody przekładu potrzebnego ludziom w dzisiejszych czasach. Służy bowiem ono prawidłowemu odczytywaniu nie tyle litery Biblii, co jej przesłania. Kluczowe bowiem jest zrozumienie, że to właśnie przesłanie tej Księgi ksiąg jest przedmiotem natchnienia i prowadzenia przez Ducha Świętego Boga. Tylko dzięki Jego działaniu dynamiczny przekład Bożego Słowa nabiera mocy przekazu i ukazuje jak w praktyczny sposób możemy wprowadzać w życie nauczanie Chrystusa. Nade wszystko jednak bardzo mocno podkreśla fakt niezwyklej wagi, że bez nawiązania osobistej relacji z osobowym Jezusem oraz bez wytrwania w tym związku, nie ma mowy o prawdziwym chrześcijaństwie.

**dr n. med. Włodzimierz Szyszkowski**  
Psychiatra

\*

Z zainteresowaniem czytam kolejne księgi Biblii publikowane w ramach Nowego Przekładu Dynamicznego. Znajduję w nich odświeżającą zachętę oraz inspirację do podejmowania kolejnych wysiłków do głębszego odkrywania przesłania, które Bóg kieruje do nas z kart Pisma świętego. Przekład polecam szczególnie tym, którzy po raz pierwszy sięgają po Biblię, poszukując w niej odpowiedzi na problemy, z jakimi nieustannie zmagają się współczesny człowiek. Wierzę, że będzie to dobry początek podróży w poszukiwaniu ratunku i nadziei, którą Bóg objawił w Jezusie Chrystusie.

**Krzysztof Wantuch**

Menedżer w globalnej firmie logistycznej

\*

Z radością witam Nowy Przekład Dynamiczny Pisma świętego jako współczesny przekład Bożego Słowa na język polski. Spomiędzy innych tłumaczeń wyróżnia się on wartościowymi przypisami, które stanowią cenny aparat krytyczny do tekstu głównego. Wyraźnym priorytetem NPD jest zachowanie spójności myśli całych fragmentów, co powoduje, że tłumaczenie to przyniesie większe korzyści osobom stawiającym pierwsze kroki w umiłowaniu Biblii, niż tym, którzy od lat wyćwiczeni są już w solidnej, egzegetycznej pracy z Biblią. Niech Duch Boży błogosławi każdemu lekturę NPD!

**Prezbiter dr Mateusz Wichary**

Przewodniczący Rady Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP  
Prorektor Wyższego Baptystycznego Seminarium Teologicznego  
Przewodniczący Aliansu Ewangelicznego w RP

\*

Czego zazwyczaj spodziewamy się, sięgając po Biblię? Trudnego języka, anachronicznych zwrotów, patetycznego tonu? W NPD tego nie ma. Wręcz odwrotnie – zaskakuje prosty, niemal potoczny język. Można odnieść wrażenie, że czytamy list od dobrego znajomego czy powieść współczesnego pisarza. Tak, jakby Autorowi bardzo zależało na tym, aby być zrozumiałym. I stawia sprawy wprost, „bez owijania w bawełnę”. Jednocześnie otrzymujemy dostęp do bogatych przypisów i komentarzy oraz, co bardzo ważne, innych paralelnych wersetów Pisma, w których znajdziemy ten sam temat. Dzięki temu przesłanie Biblii staje się zrozumiałe i dostępne, nie tracąc swojej głębi i wielowymiarowości. Może właśnie w tej formie warto spróbować przygody poznawania Słowa Bożego i przekonać się, jakie przyniesie to zmiany w życiu?

**Zbigniew Wódz**

Doradca finansowy,  
były szef marketingu Reader's Digest, Polska

\*

Słowo Boże – Pismo święte Starego i Nowego Testamentu – stanowi zarówno podstawę życia człowieka wierzącego w Jezusa Chrystusa, jak też objawia Dobrą Wiadomość o ratunku w Chrystusie tym, którzy jeszcze nie weszli na drogę wiary. Jednak wiele słów użytych w dawniejszych tłumaczeniach Biblii nabrało jedynie religijnego znaczenia, często mało zrozumiałego dla współczesnego czytelnika. Nowy Przekład Dynamiczny daje możliwość świeżego spojrzenia na treść Bożego objawienia i pełniejszego zrozumienia potrzeby i ważności osobistej relacji z Bogiem. Jego lektura może więc prowadzić do radykalnej przemiany życia, gdy stajemy się uczniami Jezusa i kształtujemy nasze przekonania i decyzje w oparciu o Słowo.

**Andrzej Zabołotny**

Przewodniczący Chrześcijańskiego Forum Pracowników Nauki

\*

Nowy Przekład Dynamiczny *Listu do Rzymian* to nowatorska inicjatywa dająca możliwość nie tylko zagłębienia się w przystępny przekład tej księgi Nowego Testamentu, ale dodatkowo oferująca w przypisach i marginaliach bardzo szerokie omówienie prezentowanej treści wraz z interpretacją. Czytelne i wyczerpujące komentarze bazują na szerokiej gamie odnośników do innych ksiąg Biblii. Dzięki nim czytelnik otrzymuje znacznie większą porcję wiedzy niż sam byłby w stanie pozyskać z osobistej lektury tej księgi nieopartej intensywnymi studiami tematycznymi. W mojej opinii publikacja ta jest jak najbardziej godna polecenia nie tylko dla tych, którzy rzadko mają do czynienia z Biblią, ale praktycznie dla każdego.

**prof. dr hab. Leszek Zaremba**

Akademia Finansów Biznesu Vistula, Warszawa

Wieloletni redaktor ogólnosiwiatowego czasopisma „Mathematical Reviews”

\*

W moim odczuciu Redakcja NPD robi jedną z najważniejszych rzeczy, jakie człowiek może czynić za życia. Odważne rozpowszechnianie Bożej Prawdy, często naprzeciw utartym schematom, jest godne pozazdroszczenia. Sam chętnie poświęciłbym życie takiej pracy, ale do tego potrzeba otrzymać szczególną Bożą łaskę. W moim życiu wydarzyły się rzeczy, z uwagi na które obecnie jedyne, czego pragnę, to poznawanie i zbliżanie się do PANA i Stwórcy. Dziękuję Bogu za to, że NPD – przez swoją przejrzystość językową oraz przypisy i komentarze – umożliwia mi to. Publikacje NPD są naprawdę zrozumiałe i bardzo wiele mi wyjaśniają.

**Rafał Żurek**